Rok I. Warszawa, Czwartek 8 Sierpnia 1929 r. Nr. 176

# POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

## MŁODZIEŻ NA WSI

Obecna nasza młodzież akademicka jest pierwszem pokoleniem, wychowanem już w Niepodległej Polsce. Okres bowiem, kiedy ta generacja poczęła samodzielnie myśleć i uczyć się oceniać zjawiska życiowe, wypadł już na czas uzyskanej przez Polskę wolności.

Młodzieży tej obce są porachunki partyjne przedwojenne i z czasów wojny, a więc sprawy, które tak bardzo zaciążyły nad atmosferą naszego życia, a które do dziś dnia nie straciły niestety jeszcze swego ostrza. Dzisiejsza młodzież akademicka spotkała się z wolną Polską jako z faktem dokonanym i wychodząc z tego założenia, ma na oku przedewszystkiem bieżące i przyszłe zagadnienia państwowe, a na swary, wynikające z dawnych, zastarzałych powodów patrzy z niechęcią, a nawet ze zgorszeniem. Jako element z natury swej usposobiony ideowo, traktuje młodzież zagadnienia państwowe w ich czystym kształcie, nieskażonym względami utylitaryzmu, czy też nieideowego kompromisu.

Dowody tego widzieliśmy w wielu wystąpieniach, dotyczących spraw narodowych lub religijnych. Wystąpienia te we wszystkich miastach uniwersyteckich dowiodły, że młodzież akademicka, nie mieszając się do walk partyjnych, stoi twardo na straży ideałów narodu i religji, co upoważnia do patrzenia z otuchą w naszą przyszłość.

Obecnie, jak co roku młodzież akademicka wypoczywa na wakacjach. Styka się tam ona z ludnością wsi i miasteczek, z ludźmi, wśród których ona przeważnie wzrosła, których uważa za swoich. W ten sposób cała Rzeczpospolita została niejako zasiana zdrowem ziarnem młodzieży akademickiej. Byłoby pożądane, aby ta okazja została wyzyskana w kierunku szerzenia tych haseł, którym tak znaczna ilość młodzieży hołduje.

Wieś polska i miasteczka zdane są na łup demagogji partyjnej. Partyjnictwo bowiem panoszy się dziś więcej niż kiedykolwiek indziej. Wytwarzają się nawet tak nielogiczne sytuacje, że radykalne klasowe partje robotnicze przesunęły centrum swych wpływów na wsie do chłopskich środowisk. Zjawisko takie i jemu podobne możliwe jest tylko przy zastosowaniu metod skrajnie demagogicznych. Ile na tem kraj cierpi, jakie szkody ponosi życie społeczne zbytecznem jest pisać.

Często jedno słowo, jedna przyjacielska pogadanka swego człowieka przybyłego z miasta, w tym wypadku akademika, może zrobić bez porównania więcej, niż cały szereg wieców urządzanych przez obcych przybyszów czy też miejscowych menerów. Obcy agitator zawsze budzi podejrzliwość, miejscowi zaś politykierzy mało kiedy posiadają należyty autorytet, już choćby z tego powodu, że wystąpienia ich są oklepane, a więc nudzące. Przybyły zaś na wakacje akademik, człowiek, którego większość mieszkańców wsi, czy miasteczka zna od wczesnej jego młodości, ma markę człowieka bezstronnego, a jako swój cieszy się też zaufaniem.

Z warunków tych powinna młodzież akademicka skorzystać. Niech nie odseparowuje się od mas chłopskich czy robotniczych; przeciwnie. W wolnych chwilach niechaj akademicy zaglądną do domów ludowych, czytelni parafjalnych czy też innych, niechaj tam poczytają gazety z ludźmi i w przyjacielskiej pogadance oświetlą rzeczowo i bezstronnie najważniejsze zagadnienia chwili bieżącej. Nie ma się tu oczywiście na myśli jakiejś agitacji politycznej, zwoływania wieców itp. Tego rodzaju metoda jest raczej szkodliwa. Natomiast zetknięcie się z ludem bezpośrednio, przez krótkie choćby obcowanie z nim, podsunięcie odpowiednich informacyj w formie bezinteresownego wyjaśnienia jest metodą pewną i celową. Od czasu do czasu możnaby też wygłosić i referat jakiś; nie należy jednak tego stosować zbyt często, gdyż już sama forma referatu wprowadza nastrój więcej oficjalny.

Nie jest też rzeczą konieczną mówić wyłącznie o sprawach politycznych. Zasady oszczędności, higjeny, oraz sprawy gotującej się ofenzywy na prawa katolickie są również tematem wskazanym i pożytecznym.

Zbliżenie takie z ludem odda również i młodzieży akademickiej duże korzyści. Pozna ona duszę ludu, jego poglądy i potrzeby co może być nieoceniona rzeczą w przyszłej praktyce obywatelskiej i zawodowej.

Kri.



## KONFERENCJA W HADZE

### MOWY BRIANDA, STRESEMANNA I SNOWDENA.

Otwarcie konferencji haskiej, o którem donosiliśmy już w porzednim numerze, odbyło się w obecności około 300 dziennikarzy, mnóstwa fotografów, przedstawicieli wytwórni filmów dźwiękowych i t. p.

Delegaci 14 krajów zajęli miejsca przy wielkim owalnym stole. Pośrodku usiadł minister holenderski Belaerts van Blookland, który o godz. 11 min. 15 otwarł posiedzenie powitalne przemówieniem w języku francuskim. Przetłumaczono je na angielski, poczem zabrał głos Briand. Oświadczył on, że delegaci rozpoczynają pracę z dobrą wolą i w przekonaniu, że jeśli ich wysiłki doprowadzą do pomyślnego wyniku, to przysłużą się zarówno sprawie poszczególnych krajów, jak i sprawie pokoju; przystępując do prac delegaci pamiętają o bolesnem doświadczeniu wojny.

Stresemann nazwał konferencję dalszym ciągiem obrad z r. 1924. Ówczesne obrady były bowiem pierwszą próbą osiągnięcia rozwiązania gospodarczego, której dalszym ciągiem były obrady rzeczoznawców różnych narodów, a ostatnio komisji rzeczoznawców w Paryżu. Rezultat tych narad, zdaniem Stresemanna, nie może wyrażać się tylko w następstwach gospodarczo-finansowych, lecz muszą one pociągnąć za sobą również następstwa polityczne.

Wyniki gospodarcze zależą, jak oświadczył Stresemann, w swoich skutkach politycznych od ustosunkowania się intelektualnego. Wynikiem narad musi być zatem chętne przyznanie równouprawnienia i praw suwerennych każdemu; na tej to podstawie może się oprzeć współpraca narodów, które ongiś pozostawały w zgodzie.

Jeżeli w ostatnich latach — zakończył swoje przemówienie minister Stresemann — zaznaczało się osłabienie tętna woli do porozumienia, jeżeli można było zaobserwować rozczarowanie wśród narodów, to jednak ma mówca nadzieję, że skutkiem obecnej pracy konferencji będzie danie nowego impulsu i przyspieszenie tej pracy nad pojednaniem narodów.

Stresemann poruszył więc, jak widać z tego streszczenia, drażliwe sprawy polityczne, nie szczędząc przejrzystych aluzyj. Być może, że dlatego mowę jego przyjęto chłodno. Nawet niemieccy dziennikarze stwierdzają, że nie było oklasków.

Snowden przyłączył się do podziękowań złożonych Holandji przez poprzednich mówców oraz wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Poincarégo.

O godzinie 12-ej posiedzenie zostało zamknięte.

## UTWORZENIE KOMISYJ

HAGA. — (PAT.). Na odbytem we wtorek pod przewodnictwem Jaspara, pierwszem posiedzeniu prywatnem postanowiono, iż przewodnictwo obejmowane będzie kolejno przez szefów delegacyj w porządku alfabetycznym. Sekretarzem generalnym konferencji mianowany został Hankey. Następnie Jaspar zaproponował utworzenie dwóch komisyj — finansowej i politycznej.

## 160 UCZESTNIKÓW KONFERENCJI

BERLIN. — (PAT.). Jak donosi prasa niemiecka, tymczasowa lista uczestników konferencji wykazuje obecność około 160 uczestników, reprezentujących 14 państw. Najliczniejszą jest delegacja niemiecka, obejmująca około 40 osób. Delegacja angielska liczy 27 uczestników, delegacja francuska 19-tu, włoska 20-tu, belgijska 15-tu.

## DZIEŃ POLITYCZNY

### P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Warszawy ze swej letniej rezydencji Spały, gdzie bawi na wypoczynku letnim, 16 b. m. na dwa dni, celem załatwienia bieżących spraw państwowych.

### Z KANCELARJI CYWILNEJ.

Szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej pułkownik Głogowski udaje się na urlop wypoczynkowy. P. pułk. Głogowskiego zastępować będzie podpułk. Fyda. Równocześnie rozpoczyna urlop szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz. Dr. Lisiewicza zastępować będzie dr. Skowroński.

### ŁOTEWSKI MINISTER NA P. W. K.

Poseł polski w Rydze p. Arciszewski wręczył łotewskiemu ministrowi finansów Pietrevicowi w imieniu min. Matuszewskiego zaproszenie do odwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. Minister Pietrevic zaproszenie przyjął.

Przybycie ministra wraz z otoczeniem nastąpić ma około 10 września.

### DZIENNIK URZĘDOWY MIN. SKARBU.

Ukazał się w druku Nr. 20 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dnia 22 lipca 1929 r., zawierający szereg okólników i rozporządzeń ministra skarbu oraz uchwał Rady Ministrów, dotyczących podatków konsumpcyjnych, przepisów celnych, spraw budżetowych, przepisów o instytucjach bankowych, ubezpieczeniowych, wreszcie o państwowej służbie cywilnej. Do tego Nr. D. Z. U. M. S. dołączony jest Biuletyn Statystyczny Ministerstwa Skarbu Nr. 4 za miesiąc kwiecień 1929 roku.

### POS. LANGER O SYTUACJI.

W związku z rokowaniami stronnictw chłopskich zwróciła się Agencja Wschodnia do posła Antoniego Langera z „Wyzwolenia" z prośbą o wyrażenie poglądu na obecną sytuację polityczną. W pierwszej części wywiadu pos. Langer powtórzył znane naogół z pism opozycyjnych zarzuty, iż rząd nie ma programu, biurokracja rządzi samowładnie bez kontroli, co może doprowadzić do wstrząśnień i t. d.

Następnie mówiono o sytuacji gospodarczej. P. Langer zaznaczył, że zbiory są dobre, ale mimo to obawia się zubożenia wsi skutkiem błędnej polityki aprowizacyjnej. Korzec żyta kosztuje dziś 27 zł., a w styczniu kosztował 40 zł. Gdyby ten stan nie uległ zmianie, to zdaniem pos. Langera, wieś będzie miała obfitość zboża, ale za to wielki głód pieniędzy.

W sprawie stosunku Sejmu do rządu oświadczył, że nie można mówić o współpracy Sejmu z rządem, lecz odwrotnie rządu z Sejmem. Czy rząd zamierza współpracować, niewiadomo.

„Jedno tylko — mówił p. Langer — mogę powiedzieć, że mimo pozorów rozproszkowania demokracji na szereg grup politycznych, cementowanie wewnętrzne postępuje szybko naprzód. Dlatego też jestem spokojny o krystalizacje i spoistość szczerze demokratycznych warstw naszego społeczeństwa, któremu zależy przedewszystkiem na potędze Rzeczypospolitej".

Kiedyż będzie można to samo powiedzieć o tak rozproszkowanym obecnie obozie katolickim?

PRZYJAŹŃ POLSKO-RUMUŃSKA.

Rumuński organ półurzędowy „Nation Roumaine" pisze:

— Wizyta ministra Madgearu w Polsce jest jakby pomyślnym, nacechowanym serdecznością wstępem, do zawarcia przyszłego traktatu handlowego polsko-rumuńskiego. Serdeczne przyjęcie, jakie zgotował ministrowi rumuńskiemu rząd polski zasługuje na szczególną uwagę. Względy, okazywane przedstawicielowi rządu rumuńskiego w Warszawie znalazły należyty oddźwięk w Rumunji, która, niezależnie od osoby naszego ministra Przemysłu i Handlu, widzi w nich pełne serdeczności dowody znaczenia, jakie przywiązuje rząd warszawski do zacieśnienia stosunków między obu krajami.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Na posiedzeniu przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej i dziennikarzy polskich, po uchwaleniu rezolucji o utworzeniu „Polsko-Jugosłowiańskiego porozumienia prasowego", wysłano depesze z zawiadomieniem o utworzeniu tej organizacji oraz wyrazami hołdu do J. K. M. Króla Aleksandra., P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, ministra Spraw Zagranicznych Marinkowicza i ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego. Przyjęta rezolucja opiewa:

„Przedstawiciele prasy Królestwa S. H. S. oraz przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Polskich, zebrani dnia 6 sierpnia 1929 r. w Warszawie, biorąc pod uwagę tradycyjne węzły przyjaźni oraz wspólność interesów istniejące między Polską a Jugosławją, oraz w dążeniu do rozwoju serdecznych stosunków, już istniejących między obydwoma narodami, postanowili stworzyć organizację pod nazwą „Porozumienie prasowe polsko-jugosłowiańskie", która powołana będzie do pracy nad rozszerzeniem wzajemnej znajomości obu krajów i nad zacieśnieniem łączących je węzłów przyjaźni".

WIELKIE PRZYJĘCIE U P. DEWEY'A

W związku z przyjazdem do Warszawy na zaproszenie pana Dewey'a redaktorów „New York Times" pp.: Schoulthsbergera i Wilce wydaje amerykański doradca finansowy w dniu 9 b. m. na cześć przybyłych gości uroczysty obiad. W obiedzie tym wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu oraz reprezentanci prasy.

## Uchwały II-giej Międzynarodówki

„Robotnik" ogłosił sprawozdanie z posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurychu w dniach 28 i 29 lipca. Polskę reprezentowali posłowie Diamand i Niedziałkowski oraz Kowoll (socjal. niem.) i Kruk (niezal. socj.) Mówiono dużo o rozbrojeniu, o zatargu chińsko-sowieckim, sporach grecko-bułgarskich i t. d.

Poruszono też kilka spraw, bliżej Polskę obchodzących. Najpierw rewizję traktatu w Trianon, która byłaby wstępem do ogólnej rewizji granic powojennych. Rzecz weszła na porządek dzienny II Międzynarodówki dlatego, że premjer węgierski, hr. Bethlen zjednał sobie socjalistów węgierskich. Liczył on dawniej głównie na Mussoliniego i lorda Rothermera, ale gdy do władzy doszła Labour Party szybko się do nowej sytuacji dostosował. Za cenę pewnych ustępstw w zakresie systemu rządzenia uzyskał od socjalistów węgierskich obietnicę poparcia kampanji przeciw traktatowi w Trianon. Ale socjaliści węgierscy nie uzyskali poparcia II Międzynarodówki. Egzekutywa uchwaliła poprzeć walkę węgierskiej „klasy robotniczej" przeciw „rządom kontrrewolucyjnym" czyli przeciw Bethlenowi. Uznano wprawdzie, że naród węgierski ma prawo do poparcia Międzynarodówki w walce o swe prawo do samookreślenia" ale to samo prawo, co każdy inny naród". Wkońcu rezolucja oświadcza, że „całkowite" poparcie może być udzielone tylko demokratycznym i pokojowym Węgrom.

Omawiano też sytuację na Litwie i uchwalono protest przeciw wyrokom śmierci na socjalistów litewskich.

Dużo czasu zajęło Egzekutywie rozstrzyganie sporów między pokłóconemi partjami emigrantów rosyjskich i t. p.

# POLITYCZNE ŻĄDANIA NIEMIEC

PRASA BERLIŃSKA O WYSTĄPIENIU STRESEMANNA

BERLIN, (PAT). — Naczelny redaktor **„Deutsche Allgemeine Ztg."** dr. Fritz Klein komentuje mowę ministra Stresemanna, jako **jasne i niedwuznaczne zgłoszenie żądania niemieckiego, by sprawy polityczne, t. zn. kwestja ewakuacji i Zagłębia Saary, zostały załatwione w Hadze jednocześnie z gospodarczemi** i finansowemi. Dr. Klein, powołując się na prasę francuską, twierdzi, że Francja zmierza do rozdzielenia kwestji planu Younga od sprawy Nadrenji i Saary i pragnie, by plan Younga przyjęty został najpierw jako sprawa odrębna. Mowa ministra Stresemanna — oświadcza red. Klein — była niejako wyraźnym protestem przeciwko zastosowaniu takiej procedury.

Socjalistyczny „Vorwärts" w depeszy z Hagi zaznacza, że Niemcy w obecnym sporze wierzycieli zachowują się narazie neutralnie i z rezerwą, że jednakże nie mogą być niezainteresowane w dalszym rozwoju polemiki. Dziennik spodziewa się, iż trzeba będzie liczyć się z dłuższem trwaniem dyskusji ogólnej, co doprowadzi do opóźnienia utworzenia komisyj, a przez to może wywołać niepożądane odwleczenie dyskusji nad sprawą ewakuacji.

Korespondent **„Berliner Tageblattu"** uważa za najważniejszy punkt dla Niemiec w mowie Snowdena deklarację zasadniczej zgody na podstawową część planu Younga, odnoszącą się do Niemiec. Zgoda ta — pisze korespondent — nie jest jeszcze oświadczeniem co do przyjęcia planu Younga, koniecznem do zwołania komitetu organizacyjnego banku reparacyjnego.

**„Börsen Kurier"** wskazuje, że konferencja odrazu na wstępie musi pokonywać najtrudniejszy konflikt. Dziennik wyraża obawę, że trudności, powstałe w sprawie podziału rat nie ułatwiają bynajmniej Niemcom przeprowadzenia ich żądań politycznych.

Centrowa **„Germania"** w depeszy z Hagi domaga się od delegacji niemieckiej, bezzwłocznego poruszenia zagadnień politycznych, aby nie zostały one zepchnięte na plan dalszy przez walkę o projekt Younga.

Niemiecko - narodowy **„Der Tag"** wyraża obawę, że konferencja haska przyjmie zgóry obrót, otwierający przed Niemcami perspektywy niepomyślne, ponieważ wystąpienie Snowdena zachęca i mniejszych wierzycieli do zgłoszenia ich daleko idących roszczeń.

FRANCUZI KRYTYKUJĄ SNOWDENA.

PARYŻ, (PAT). — Pisma jednomyślnie potępiają interwencję ministra Snowdena na wczorajszem posiedzeniu konferencji haskiej, zaznaczając, iż zdołał on skierować przeciwko sobie jednomyślne niezadowolenie. Prasa, pisząc o przemówieniu Stresemanna, zaznacza, iż minister niemiecki ujawnił brak taktu i zmysłu zrozumienia sytuacji. Dzienniki uznają roszczenia Stresemanna za niedopuszczalne.

# ZATARG O KOLEJ W MANDŻURJI

ROSJA NIE CHCE MIĘDZYNARODOWEGO POŚREDNICTWA.

MOSKWA, (PAT). - Prasa sowiecka wykazuje wielki niepokój z powodu projektowanej przez Stimsona międzynarodowej akcji w sprawie kolei wschodnio-chińskiej. Plan Stimsona, mający na celu, według zdania prasy, umiędzynarodowienie tej kolei, godzi w interesy Z. S. R. R. **„Prawda"** zaopatruje artykuł w tej sprawie tytułem: "Amerykańscy i francuscy imperjaliści chcą pochwycić kolej wschodnio - chińską". W dalszym ciągu organ partji komunistycznej zapewnia, że „machinacje te spotkały się z najbardziej ostrym protestem ze strony rządu sowieckiego. Pozatem „Prawda" podkreśla dwu znaczne stanowisko rządu nankińskiego w sprawie sowiecko - chińskiego konfliktu i podporządkowanie władzom mukdeńskim, że zrealizowanie planu Stimsona odbije się przedewszystkiem na interesach Mandżurji. Na innem miejscu gazeta pisze, że projekt Stanów Zjednoczonych jest nieprzychylnie widziany przez Japonję, która, uważając Mandżurję za teren swoich wpływów, boi się tam niebezpiecznej konkurencji Ameryki. Natomiast **„Izwiestja"** posądzają rząd nankiński, że zamierza on wykorzystać panowanie imperjalistów na kolei wschodnio - chińskiej, jako broni w walce z lokalnemi władzami mandżurskiemi. „Izwiestja" również z naciskiem podkreślają, że zamiary obcej interwencji w konflikcie sowiecko - chińskim spotkały się ze strony Sowietów z jaknajbardziej zdecydowanym sprzeciwem i dodają dalej, że bez względu na to, w jakim stanie znajdowałby się konflikt, Z. S. R. R. stać będzie zawsze na gruncie umowy z 1924 r., która całkiem wyraźnie — postanawia, że losy kolei wschodnio - chińskiej winny być zdecydowane jedynie przez związek sowiecki i Chiny, z pominięciem jakiejkolwiek trzeciej strony.

# STIMSON CHCIAŁ POŚREDNICZYĆ

POUFNA NOTA Z DNIA 25-go LIPCA.

MOSKWA, (PAT). — (TASS). — **Prasa ogłasza wiadomość, iż dnia 25 lipca Stimson wystosował do Anglji, Francji,, Italji, Japonji i Niemiec poufną notę, w której proponuje mianowanie pojednawczej komisji, wyposażonej w szerokie pełnomocnictwa co do powzięcia ostatecznych decyzyj, zarówno w kwestji przyczyn i winowajców konfliktu na kolei wschodnio - chińskiej, jako też w sprawie upragnionego uporządkowania administracji tej kolei.**

Prasa uważa tę wiadomość za dowód zamiaru mocarstw ustalenia międzynarodowej kontroli nad koleją wschodnio-chińską i podkreśla, że tego rodzaju próby spotkają się z energicznym oporem Z. S. R. R.

**„Prawda"** zaznacza, iż obecnie nie można już więcej wątpić co do tego, że zajęcie kolei wschodnio - chińskiej było przygotowane z wiedzą i za aprobatą zainteresowanych mocarstw cudzoziemskich.

# CHINY MAJĄ 2 MILJ. ŻOŁNIERZY

NANKIN. — (PAT.). — W końcowem przemówieniu, wygłoszonem na drugiej konferencji w sprawie redukcji armji, Czank-Kai-Szek zaznaczył, że stan liczebny armji wynosi 2 miljony żołnierzy. Konferencja postanowiła zredukować stan armji o 800.000 żołnierzy. Czang-Kai-Szek oświadczył, że dochody Chin wynoszą ogółem 450 miljonów dolarów amerykańskich, z czego 100 miljonów przeznaczono na spłatę długów narodowych. Utrzymanie armji kosztowało minimum 296 miljonów, nie licząc wydatków nadzwyczajnych, wobec tego redukcja była jedynym środkiem ocalenia Chin od bankructwa. Nawet przy redukcji armji o 800.000 żołnierzy wydatki wojskowe wynosiłyby 60 proc. dochodów państwa.

## Kanclerz Müller jeszcze chory

BERLIN, (PAT). W niemieckiej prasie prowincjonalnej pojawiły się wczoraj i dzisiaj pogłoski o poważnem pogorszeniu w stanie zdrowia kanclerza. W związku z tem wydano dziś komunikat półoficjalny, stwierdzający, iż w stanie zdrowia kanclerza nastąpiły w ubiegłym tygodniu pewne drobne komplikacje, które minęły już jednak, tak że powrotu do zdrowia spodziewać się należy w niedługim czasie.

## Zjazdy nacjonalistyczne w Gdańsku

GDAŃSK, (AW). — W czasach ostatnich Gdańsk coraz częściej służy jako teren do odbywania zjazdów nacjonalistycznych bojówek. Obecnie znów na dzień 18 sierpnia zapowiadany jest zjazd wojskowej organizacji nacjonalistycznej „Deutscher Orden". Na zjeździe tym wystąpić ma znany hakatysta Artur Mahraun. Zarówno ostatni zjazd Deutscher Marinenbundu jak i zjazd zapowiadany nacjonalistycznego Deutscher Ordenu bynajmniej nie przyczyniają się do łagodzenia stosunków polsko-gdańskich i należałoby sobie życzyć, aby nacjonalistyczne bojówki niemieckie obrały sobie inny teren do odbywania zjazdu.

## Strajk węglowy w Rumunji

10 ROBOTNIKÓW ZABITYCH

BUKARESZT, (PAT). — We wtorek o godz. 6 rano robotnicy w kopalni węgla w szybie Elena w Lupeni rozpoczęli strajk. W dwie godziny później robotnicy w szybach Karolina i Stefan przyłączyli się do nich. Ogółem strajkuje **3.800 górników.** Strajkujący zajęli elektrownię i pozostali w niej przez całą noc, wskutek czego cały okręg węglowy w Lupeni był pogrążony w ciemnościach. Pozatem strajkujący przerwali działanie wind i pomp w kopalniach, narażając przez to na niebezpieczeństwo życie górników, pracujących w głębi kopalń, kopalnie zaś na niebezpieczeństwo zalewu.

Rano przybyło do Lupeni wojsko oraz prokurator królewski. Gdy rokowania podjęte przez prokuratora i prefekta ze strajkującymi nie doprowadziły do wyniku, prokurator podjął odpowiednie zarządzenia. Wobec tego, że ze strony robotników oddano strzały do żołnierzy, ci ostatni zmuszeni byli do użycia broni palnej. **Dziesięciu robotników zostało zabitych, wielu innych odniosło rany.** Powodem strajku była agitacja prowadzona w związku ze sprawą zbiorowego kontraktu. Zajścia nie miały żadnego charakteru komunistycznego.

## Zamach komunistyczny w Zagrzebiu

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Według doniesień z Zagrzebia, ostatniej nocy przed koszarami żandarmerji wybuchła bomba. Prócz wartownika, który siłą wybuchu został rzucony na ziemię, nie było żadnych ofiar. Pełniący służbę na sąsiednim placu policjant usiłował zatrzymać jednego z uczestników zamachu. Wówczas ten rzucił drugą bombę, raniąc ciężko policjanta i torując sobie drogę. Panuje przekonanie, iż chodzi tu o zemstę komunistów za aresztowanie agitatorów komunistycznych.

## Poseł Tuka niewinny?

PRAGA, (PAT). — W procesie Tuki trwa w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. „Slovak" zwraca uwagę, że w dotychczasowych zeznaniach brak jest jakichkolwiek dowodów rzeczowych na oskarżenie Tuki o szpiegostwo i stosunki z Węgrami.

## Medal włoski na Malmgreena

RZYM. (PAT). — Dziennik Urzędowy ogłasza dekret królewski, nadający słynnemu podróżnikowi Malmgreenowi, który, jak wiadomo, zginął jako jeden z uczestników wyprawy sterowca „Italia" do bieguna, złoty medal zasługi cywilnej.

## Zaburzenia w Kalkucie

KALKUTA, (PAT). — Według ostatnich doniesień, w czasie starcia między robotnikami, a policją 3-ch robotników zostało zabitych.

# EMIGRACJA POLSKA W HOLANDJI

I.

Zwiedzając Holandję, przybyłem też do Limburgji holenderskiej celem zapoznania się ze stanem pracującej tam emigracji polskiej, oraz warunkami jej życia.

Limburgja, kraina pagórkowata, położona na zachodnich kresach Holandji, stała się dzięki powstaniu i rozwojowi kopalń węglowych, głównym ośrodkiem ruchu emigracyjnego w Holandji. Pośród trzynastu różnych narodowości, które znalazły zatrudnienie w górnictwie Limburgji, Polacy liczbowo zajmują drugie miejsce. Ogólna liczba wraz z rodzinami wynosi około 3000 osób.

Emigracja polska w Limburgji datuje się z czasów wielkiej wojny. Przed 15 laty robotnicy polscy, pracujący w Niemczech, tutaj się przenieśli i podjęli pracę w górnictwie. Po wojnie liczba emigrantów wzrosła — głównie napływali górnicy polscy z Westfalji. Ponieważ rozwój kopalń wymagał stale świeżych rąk do pracy, prze to Polacy jako element pracowity, chętnie byli przyjmowani. Obecnie rozrzuceni są w 19 kolonjach.

### OPIEKA PRAWNA

Opiekę prawną nad emigrantami polskimi roztaczają konsulaty. Na terenie Holandji istnieje konsulat, etatowy w Roterdamie, którego kierownikiem jest konsul p. Jan Paweł Kaczkowski oraz 3 konsulaty honorowe: w Amsterdamie, Dortrechcie i w Heerlen.

P. Kaczkowski bierze żywy udział w życiu kolonji polskiej, szczególnym darząc sercem rzeszę robotniczą w Limburgji. Ilekolwiek razy jest w Heerlen zawsze szuka kontaktu z ludnością polską. Obok tego, jak to dalej wskażę, udziela poważnych zapomóg towarzystwom kulturalnym.

Poselstwo nasze w Hadze, na czele którego stoi Minister pełnomocny p. Stanisław Kętrzyński, utrzymuje też kontakt z emigracją, biorąc zwłaszcza udział we wszystkich organizowanych przez towarzystwa polskie uroczystościach.

Składając wizytę p. Ministrowi Kętrzyńskiemu, podczas rozmowy z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, iż żywo się interesuje nawet szczegółami z życia emigrantów polskich. Środowisko zaś holenderskie zna doskonale i dzięki temu może owocnie dla Polski tam pracować. Emigranci zaś nasi jak to stwierdzam w rozmowach z nimi, mają dla niego wielkie uznanie i poważanie.

Bezpośrednią opiekę nad robotnikami polskimi roztacza wice - konsul honorowy w Heerlen p. Dr. van der Kroon, obywatel holenderski, adwokat z zawodu i wielce zamiłowany do pracy opiekuńczej.

Składając wizytę p. konsulowi, stwierdziłem, iż naprawdę kocha swe zajęcie i robotnika polskiego. Opowiadał mi wiele szczegółów z życia naszych robotników, podnosząc z przyjemnością dodatnie strony ich charakteru i wyrażając wielkie uznanie dla ich pracowitości. Sam p. konsul wybiera się do Warszawy, by Rządowi Polskiemu złożyć swe uszanowanie i by poznać Polskę. Mając stosunki ze wszystkiemi sferami społeczeństwa holenderskiego, używa ich na korzyść naszych robotników. Już z chwilą ustanowienia konsulatu w Heerlen polepszyła się dola emigranta polskiego.

P. Konsul Generalny z Roterdamu i p. wice-konsul z Heerlen odbyli konferencję z dyrekcją kopalń państwowych, rezultatem której było zawarcie umowy. Dyrekcja zobowiązała się zapewnić środki na powrót do Polski tym robotnikom, którzy zostali przyjęci do pracy za pośrednictwem wice-konsulatu a zwolnieni z powodu redukcji sił roboczych albo wskutek strajku bez ich winy. Później analogiczne umowy zawarto ze wszystkiemi dyrekcjami kopalń węglowych.

Wice-konsulat podjął się: 1) udzielać pomocy przy otrzymaniu pracy, 2) pośredniczyć w uzyskaniu zezwolenia na pobyt w Holandji u władz policyjnych i gminnych,3) dopomagać i pośredniczyć w staraniach o przyznanie renty inwalidzkiej z powodu nieszczęśliwych wypadków, 4) do pomagać i pośredniczyć w staraniach o renty inwalidzkie dla robotników niezdolnych do pracy, o zapomogi z Kasy Chorych dla robotników chorych a niezwolnionych, o pomoc pieniężną od kopalń dla pozostałej po zmarłym w Holandji robotniku rodziny i t. p.

Skorom był u p. van der Kroon, wtedy żywo zajmował się on sprowadzeniem no wej partji górników z Polski. Sprawa szła dość opornie, gdyż komisja holenderska, która wyjechała do Polski, by zaciągnąć robotników nie mogła się zgodzić na zakontraktowanie wskazanych jej przez P. U. P. P., albowiem przeprowadzany wywiad wskazał, że mają bliskie stosunki z komunizmem. Holendrzy zaś wszelkie obja wy komunizmu wśród robotników obcych tłumią w zarodku, odstawiając do granic państwa każdego, kto tego rodzaju sympatje objawi.

Współpracuje dobrze z p. wice-konsulem p. Bernard Janik, nauczyciel polskiej szkoły, pracujący do południa codziennie w konsulacie, a po południu w szkole. Dzięki znajomości języka niemieckiego jest on pośrednikiem między ludnością polską a konsulem. Zarówno wice-konsul jak i jego pomocnik cieszą się za ich pracę wielkiem poważaniem wśród emigrantów

KS. Dr. A. Roszkowski,

# SOWIECKI CZERWONIEC

Ostatni bilans departamentu emisyjnego Sowieckiego Banku Państwa przedstawia się następująco:

| Aktywa: | W czerwońcach: |
|---|---|
| Złoto | 19.098.989 |
| Inne metale szlachetne | 4.214.109 |
| Monety zagraniczne | 9.038.872 |
| Dewizy | 281.660 |
| Papiery zdyskontowane | 95.092.383 |
| Wierzytelności | 273.987 |
| Razem: | 128.000.000 |
| Pasywa: | |
| Emisja | 126.904.634 |
| Marża emisyjna | 1.095.366 |
| Razem: | 128.000.000 |

Jeśli zanalizujemy aktywa Banku sowieckiego, a więc stronę przedstawiającą zabezpieczenie czerwońca, spostrzeżemy, że składa się ona z dwóch działów. Pierwszy obejmuje zabezpieczenie faktyczne i niewątpliwe. Są to pozycje: złoto, inne metale szlachetne, monety zagraniczne i dewizy, w łącznej sumie 32.633.630 czerwońców. Druga grupa przedstawia zabezpieczenie, które można by nazwać problematycznem. Są to papiery zdyskontowane i wierzytelności, w łącznej sumie 95.366.370 czerw.

Po zestawieniu z temi dwoma grupami głównej pozycji passywów, to jest emisji, czyli ilości wypuszczonych papierowych czerwońców, można łatwo obliczyć ile wynosi faktyczne pokrycie czerwońca.

Na to pokrycie ma wystarczyć z aktywów suma pierwszej grupy, wynosząca 32.633.630 czerw. W stosunku procentowym pokrycie to wyniesie 26,8 proc. I to jest faktyczne pokrycie, jakie obecnie ma sowiecki czerwoniec, podczas gdy pokrycie w czystem złocie wynosi tylko 14,26 proc. Inaczej powiedziawszy, w razie wykupu emitowanych czerwońców przez Bank Sowiecki, byłby on w stanie wykupić tylko jedną czwartą część wypuszczonych banknotów. Oczywiście jest to możliwość teoretyczna. Znaczna bowiem część pieniędzy potrzebna jest na opłatę podatków i potrzeby handlowe. Suma potrzebna na cele powyższe posiada tak zw. pokrycie obrotowe. Jednakże ogólna kwota, posiadająca takie pokrycie nie może stanowić 75 proc. całej emisji, jak to jest w Rosji. Przy obecnym stanie emisji rosyjskiej można przyjąć, że dla celów obrotu potrzeba najwyżej 40 proc. emitowanych czerwońców, które posiadałyby pokrycie obrotowe, czyli że pozostałe 35 proc. czerwońców byłyby zupełnie bez pokrycia.

Nakoniec nie należy zapominać, że znaczna część czerwońców znajduje się zagranicą powinnyby w zasadzie być wynosi tylko 16 miljonów, co nie jest cyfrą nieprawdopodobną, to wówczas pokrycie czerwońca zmniejszyłoby się z 26,8 proc. na 13,4 proc., gdyż czerwońce będące za granicą powinneby w zasadzie być wykupione według ich pełnej wartości, co odrazu zmniejszyłoby ogólne pokrycie całej emisji o połowę.

Dalsze dwie pozycje bilansu Banku Sowieckiego nie mogą być uważane za pokrycie realne. Papiery bowiem zdyskontowane, będą wykupione przez dłużników nie inną walutą,. jak tylko czerwońcami. Jeżeli zaś czerwoniec ten będzie zdewaluowany, to tem samem i ta część aktywów, wynosząca 95.366.370 czerw., będzie zdewaluowana. Innemi słowy czerwoniec nie może służyć sobie samemu za pokrycie. Nie należy też zapominać, że papiery zdyskontowane, a więc weksle mogą w części być niewykupione, co automatycznie zmniejszy tę pozycję aktywów.

Dynamika bilansu sowieckiego banku nie jest zbyt wielka. Porównując ostatni wykaz ze stanem z przed miesiąca, spostrzegamy zmianę w rubryce złota, która powiększyła się o milion czerw. Równocześnie jednak powiększyła się pozycja papierów zdyskontowanych o sześć milj. czerw., a wielkość emisji o siedem milj. czerw. Inne pozycje wykazują zmiany minimalne. Natomiast kwota „wierzytelności" (273.087 cz.) pozostaje stale jednakowa, co pozwala na postawienie wniosku, że jest to suma podjęta przez rząd na jego własne cele, wobec czego będzie sobie ona figurowała dość długo na tem koncie.

Gdybyśmy porównali stan Banku Sowieckiego z Bankiem Polskim, według ostatnich ich bilansów, spostrzeżemy jak wielką jest różnica pomiędzy złotym, a czerwońcem. Według ostatniego wykazu Banku Pol. pokrycie emisji złotych w samem złocie wynosi 36,18 proc., a pokrycie kruszcowo - walutowe 61,93 proc.

Wracając do czerwońca należy stwierdzić, że sytuacja jego w świetle przytoczonych powyżej danych jest bardzo ciężka i stan ten będzie pogarszał się w dalszym ciągu. Dowodzi tego miesiąc lipiec, w którym na konto zakupionego złota za miljon czerwońców, powiększono obieg pieniężny o 7 milj. czerw. Ostatnia więc emisja miała już tylko 14,3 procent pokrycia.

Stan ten oceniają należycie giełdy zagraniczne, na których czerwoniec stale beznadziejnie spada.

Główny powód tego stanu Banku Sowieckiego leży w tem, że jest on instytucją państwową w państwie, pozbawionem wolnej niezależnej kontroli. Tam, gdzie Stalin rządzi absolutnie, jest rzeczą jasną że może on zasobami banku dysponować według swej woli. Ponieważ zaś sytuacja gospodarcza państwa sowieckiego nie jest bynajmniej różowa, musiało się to rzecz jasna odbić i na zasobach Banku.

Można powiedzieć nawet więcej: gdyby bilans Banku sowieckiego przedstawiał się o wiele lepiej, nie budziłby on zaufania w państwach zagranicznych, gdyż wspomniany brak kontroli niezależnej nie daje zapewnienia, czy bilanse te odpowiadałyby istotnemu stanowi rzeczy.

M. Konarski.

# ZJAZD KATOLICKI

Pod protektoratem J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda odbędzie się w Poznaniu dn. 8 września r. b. zjazd katolicki. Msze święta będzie celebrował J. Em. ks. kardynał Hlond, kazanie wygłosi o. Franciszkanin Kwiatkowski z Krakowa. Referaty wygłoszą: sekretarz jeneralny Ligi katolickiej ks. Józef Prądzyński na temat „10-lecie zjazdów katolickich w służbie akcji katolickiej"; sekretarz jeneralny Zw. młodzieży polskiej, ks. Ludwik Jarosz na temat „Pius XI — Papież akcji katolickiej" i Karol Hubert Rostworowski z Krakowa na temat, który będzie później ogłoszony.

# GŁOSY I ODGŁOSY

### LIMANOWSKI NA INDEKSIE

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę skonfiskował onegdajszy numer **Robotnika** za umieszczenie artykułu p. t.: List otwarty Bolesława Limanowskiego do Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. List ten był poświęcony ocenie stosunków dzisiejszych w Polsce.

Wczorajszy **Robotnik** wobec tego w artykule: Limanowski na indeksie ostro atakuje cenzora p. Szyszłowicza, iż skonfiskował list Limanowskiego, 94-letniego nestora polskiej demokracji i socjalizmu. **Robotnik** pisze:

— Jak wogóle mógł się znaleźć w Polsce odrodzonej cenzor, który odważył się konfiskować słowo Bolesława Limanowskiego. Przecież nawet w Rosji carskiej nie śmiano targnąć się na słowo chłoszczące Lwa Tołstoja, który uchodził jako uosobienie sumienia rosyjskiego.

O konfiskatach w Polsce dzisiejszej ludzie piszący i czytelnicy dawno mają wyrobione zdanie. Ale **Robotnik** niekoniecznie trafnie powołuje się na nietykalność utworów Lwa Tołstoja w Rosji. Nie o „sumienie" Rosji chodziło, ale o obawę kompromitacji zagranicą.

Co zaś do konfiskaty listu Bolesława Limanowskiego to zachodzi wątpliwość sporów wewnętrznych mieszać osobę głospraw wewnętrznych mieszać osobę głowy Państwa?

### WINA I KARA

Pomimo bombastycznych doniesień Tassa o rzekomo burzliwym przebiegu „czerwonego dnia" w Warszawie władze III-ej Międzynarodówki patrzą na te sprawę nieco inaczej:

— W Gdańsku i Sopotach odbyły się narady przywódców komunizmu w Polsce. Głównym tematem było nieudanie się nakazanego przez Komintern obchodu komunistycznego w dniu 1 sierpnia r. b. na terenie całej Polski. Z Moskwy przybyli do Gdańska dwaj delegaci Kominternu, wyposażeni w specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Delegaci moskiewscy na posiedzeniu zarządu partji w Sopocie 4 b. m. ogłosili decyzję, na mocy której członkowie zarządu komitetu zostali zawieszeni w urzędowaniu.

Skład centralnego komitetu, który został zawieszony w urzędowaniu, jest następujący: Lewandowski Józef, Pieńkowski Piotr, Berman Aron, Kwiatkowski Mieczysław, Lampe Alfred (pseudonim Nowak), Hempel Jan (pseud. Jan), Szymański Zygmunt, Ostrowski Aleksander, Zarski Tadeusz (pseud. Oskar), oraz dwie osoby pod pseudonimami Poddubny i Stefański. Równocześnie zawieszony został w czynnościach sekretarjat: Zarski (pseud. Bronisław), oraz osoby pod pseudonimami: Maniek, Solski, Wrzos i Poddubny. Dalej zawieszono w czynnościach wydział związków zawodowych, do którego należą: Kantor Abe (pseud. Natan), i osoba pod pseudonimem Emil — oraz wydział kolejowy, do którego należy Grochulski.

Delegaci Komitetu wydając powyższe decyzje oświadczyli zawieszonym w czynnościach, że kara nastąpiła wskutek braku wyników nakazanej przez Moskwę działalności, a zwłaszcza za bezczynność i niespełnienie rozkazów wywołania zamieszek na terenie Polski i demonstracyj ulicznych w większych miastach w dniach 1 maja i 1 sierpnia r. b. Delegaci moskiewscy zapowiedzieli mianowanie nowych członków komitetu, sekretarjatu i wydziałów po otrzymaniu instrukcji z Moskwy.

### JAKOŚ NIE WIDAĆ

**Rzeczpospolita** w artykule dyskusyjnym na temat „pacyfikacji umysłów" w Polsce pisze:

— Dość często na temat pacyfikacji miałem możność w ostatnich czasach rozmawiać z ludźmi, należącymi do różnych obozów, którzy zgodnie stwierdzają, iż nie nadszedł jeszcze czas na stworzenie pomostu porozumienia, a nawet wogóle mają wątpliwości, czy to w naszych warunkach da się przeprowadzić, gdyż społeczeństwo polskie, nie mogąc z całkowitą swobodą decydować o sobie, z wielką rezerwą odnosi się do wszelkich porozumień.

Według odwiecznych praw i zwyczajów pokoju i wojny, przed każdem zawarciem pokoju, następuje zwykle zawieszenie działań wojennych, czyli rozejm. A tego jakoś nie widać.

# ŻYCIE KATOLICKIE

## ODZNACZENIA PAPIESKIE

Na przedstawienie JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego Ojciec św. nadał order „Pro Ecclesia et Pontifice“ ks. kanonikowi S. Wierzejskiemu, proboszczowi z Pawłowic.

P. Konstanty Sylwin Jakimowicz, architekt archidiecezjalny w Warszawie, emer. dyrektor departamentu M. R. P., został mianowany dekretem Stolicy św. z dn. 24 lipca rb. L. 213 szambelanem „Di Spada e Cappa“ Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Odznaczenie zasłużonego i cenionego w szerokich kołach architekta, wzorowego pracownika w swym zawodzie, jest z jednej strony dowodem życzliwości Ojca św., a z drugiej uznaniem rzetelnej pracy i zasług dla Kościoła p. szambelana Jakimowicza. (KAP).

## HOJNA OFIARA

Na ręce JE. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego zaofiarowano 30 morgów lasu starego na własność, celem zorganizowania tam kolonij letnich. (KAP).

## ZMIANY W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Mianowani: ks. Stanisław Jóźwiak dziekanem dekanatu grodzieńskiego. Ks. Kazimierz Weber, prefekt Seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie, administratorem parafji Dębe Wielkie. Ks. Roman Fiks, wikarjusz parafji św. Trójcy w Warszawie, administratorem parafji Lewin. Ks. Antoni Kaczyński, prefekt szkół w Warszawie, administratorem parafji Jeruzal dekanatu mszczonowskiego.

Przeniesieni: ks. Bolesław Ziemnicki, administrator parafji Stanisławów, na administratora parafji Błonie. Ks. Juljan Kowalski, administrator parafji Lewin na administratora parafji Kozłów Szlachecki Ks. Bolesław Ołdakowski, administrator parafji Kozłów Szlachecki na administratora parafji Dzierzbice. Ks. Mieczysław Rybiński, administrator parafji Dzierzbice, na administratora parafji Łomianki - Kiełpin. Ks. Jan Wysocki, administrator parafji Łomianki - Kielpin, na administratora parafji Waliszew. Ks. Franciszek Marciniak, administrator parafji Oszkowice, na administratora parafji Stanisławów. Ks. Henryk Jóźwik, administrator parafji Jeruzal, na administratora parafji Łakoszyn. Ks. Jan Lebioda, administrator parafji Dębe Wielkie, na administratora parafji Oszkowice. Ks. Stanisław Jóźwiak, administrator parafji Nowy Dwór, na administratora parafji Grodzisk. Ks. Marjan Tokarzewski, prałat domowy papieski, kapłan diecezji kamienieckiej, administrator parafji Grodzisk, na administratora parafji Nowy Dwór.

Zwolnieni: ks. prałat Marjan Tokarzewski na własną prośbę ze stanowiska dziekana dekanatu grodzieńskiego. Ks. Marjan Jaźwiński na własną prośbę ze stanowiska administratora parafji Trojanów, do emerytury.

Zmarli: ks. Władysław Sędziakowski, prepozyt kapituły kolegjaty łowickiej, administrator parafji Rokitno. Ks. Jan Pętkowski, administrator parafji Jasieniec.

## NOWA METODA DUSZPASTERSKA

Niedawno odbyło się zebranie księży proboszczów m. Wilna, na którem omawiana była sprawa pisma duszpasterskiego dla całego mista, poświęconego wyłącznie sprawom religijnym i aktualnym potrzebom akcji katolickiej na miejscowym terenie. Tę piękną inicjatywę przedstawił ks. kan. Adam Kulesza, znany działacz społeczny na niwie oświatowej i kościelnej, którego zebrani powołali na redaktora. Myśl sama została zrealizowana w ten sposób, że się wydaje miesięczne pisemko, w dwóch częściach — ogólnej, wspólnej dla wszystkich, oraz szczegółowej, zawierającej kronikę i życie każdej parafji z osobna.

Jak życiowa była ta inicjatywa świadczy fakt, że po trzech wydanych numerach ilość nakładu wzrosła niemal do 10.000 egzemplarzy, przyczem pismo to wcale nie konkuruje z innemi popularnemi czasopismami, jak „Przewodnik Katolicki“, „Nasz Przyjaciel“ i t. p. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w parafji św. Ducha (ks. kan. A. Kulesza) zostało zorganizowane dostarczanie tego pisemka do wszystkich mieszkań przez T-wo popierania prasy parafjalnej. Wyniki tej akcji są b. pocieszające, co służy zachętą dla innych parafij, które również przystępują do zrealizowania tej metody.

Doświadczenie wskazuje, jak właściwą jest ta metoda i jak wiele dobrego może zdziałać, tem więcej, iż zastosowanie jej najodpowiedniejcze jest w miastach. (KAP).

## PRZECIWKO ŚLUBOM CYWILNYM

Dnia 2-go bm. organizacje katolickie w parafji Iwanowice (pow. Kaliski) powzięły następującą uchwałę:

My, niżej podpisani, członkowie organizacyj katolickich, parafji Iwanowice, powiatu kaliskiego, z boleścią serca dowiedzieliśmy się, że w komisji prawnej uchwalony już został projekt ustawy o zaprowadzeniu w całej Polsce ślubów cywilnych i rozwodów, i że projekt ten na najbliższej sesji sejmowej ma być poddany pod obrady i głosowanie.

Jako katolicy, wychowani na łonie Kościoła Katolickiego i w duchu jego zasad, uważamy małżeństwo nie za cywilną umowę pomiędzy mężczyzną i niewiastą, lecz za ustanowiony przez Chrystusa Sakrament, który o ile ważnie został zawarty, już żadną ludzką władzą i z żadnego powodu rozerwanym być nie może.

Tych zaś którzy chcą zaprowadzić śluby cywilne, będące niczem innem, jak tylko związkami cudzołożnemi, uważamy za wrogów naszej wiary, podrywających fundamenty rodziny chrześcijańskiej opartej na katolickiem małżeństwie. Dlatego, przejęci serdeczną troską o dobro Kościoła i Państwa, protestujemy jaknajmocniej przeciwko wprowadzeniu w życie ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach i zwracamy się do władz rządowych z usilną prośbą o niepoddawanie pod obrady Sejmu tego projektu, burzącego podstawy naszej wiary i naszej Ojczyzny; do naszych zaś posłów katolickich z żądaniem, aby wszyscy, jak jeden mąż, stanęli twardo w obronie chrześcijańskiego charakteru związku małżeńskiego.

Następuje sto kilkadziesiąt podpisów.

## INSTYTUT DLA AKCJI KATOLICKIEJ W POLSCE

Wezwanie Ojca św. do akcji katolickiej znalazło szczególnie wdzięczne echo w Polsce. By temu wezwaniu jaknajlepiej zadość uczynić i życzenia Najwyższego Pasterza spełnić w sposób możliwie doskonały i skuteczny, powołał J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, do życia instytut dla akcji katolickiej pod nazwą „Katolicka Szkoła Społeczna“.

Siedzibą tej instytucji jest Poznań. Ma ona za zadanie przygotować dla dzieł katolickiej akcji społecznej pracowników o głębokiem duchowem wyrobieniu, pałających duchem apostolskim i odznaczających się wiedzą oraz sprawnością. Ten cel stara się szkoła osiągnąć za pomocą kursów specjalnych o różnej rozciągłości, w zastosowaniu do potrzeb poszczególnych organizacyj i instytucyj. Szczególne znaczenie posiada dwuletni kurs pracy społecznej, który w normalnym trybie szkolnym stara się przygotować dla akcji katolickiej możliwie wszechstronnie wykształconych pracowników zawodowych. W czerwcu r. b. dobiegł właśnie końca pierwszy rok nauk tego dwuletniego kursu, liczący 21 uczniów.

Doświadczenia tego pierwszego roku uprawniają do jaknajlepszych nadziei, że cele kursu zostaną w całej pełni osiągnięte: szczególnie dobre wyniki dała praca nad duchowem wyrobieniem i wzbudzeniem ducha apostolskiego u słuchaczy. Da Bóg, za rok wypuści Szkoła pierwszy zastęp świeckich apostołów, przygotowanych należycie do swych funkcyj, pałających żądzą wzmocnienia i utrwalenia ofiarną swą pracą rządów Chrystusa-Króla w Polsce, zdolnych zwycięsko odpierać podstępne a tak zaciekłe ataki „synów ciemności“ na najświętsze skarby Narodu polskiego.

## KOŚCIÓŁ W RUINIE

W Byteniu nad Szczarą (pow. Słonimski) jest stary klasztor z kościołem po-bazyljańskim. Los jego podobny losowi tylu innych pomników unji. Kościół niszczeje, prawosławni nie mogą go utrzymać. Nabożeństwa swoje odprawiają w dawnem oratorjum bazyljańskiem. Wpływy atmosferyczne i brak opieki powodują ruinę kościoła. A piękny był to klasztor w renesansowym stylu, słynny z pobożności zakonników, pamiętny przeorstwem św. Józafata Kuncewicza, męczennika unji.

Niedawno zdarzył się tu wypadek, iż z odpadających murów wypadła trumienka z 64-ma relikwjami Świętych Pańskich, rzadkiemi i cennemi relikwjami, jak Drzewo Krzyża św., cząstka z szaty św. Bernarda, św. Heleny Królowej i t. d. Relikwje zabrali prawosławni po komisyjnem ustaleniu ilości. Wynikła sprawa między duchowieństwem katolickiem i prawosławnem o własność relikwij i ich przynależność. Wileńska Kurja Metropolitalna wystosowała pismo do Konsystorza prawosławnego w Grodnie z prośbą o spowodowanie przekazania relikwij Kościołowi katolickiemu w osobie parafji katolickiej w Byteniu. Z uznaniem podnieść należy stanowisko Konsystorza prawosławnego, który polecił zwrócić wszystkie relikwje katolikom.

Z wielkiej ongiś spuścizny po-bazyljańskiej, wielkiej pobożności i prac zakonu zostały ocalone tylko relikwje. Katolicy modlą się w drewnianym, niewykończonym jeszcze kościółku, gdy tymczasem wielki klasztorny kościół niszczeje. Mogłaby i tu dobra wola wiele zdziałać, a sprawiedliwość stałaby się sama. Kościół w Byteniu trzeba koniecznie rewindykować

---

HIERONIM ZALESKI.

# Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

53)

Po tem błogosławieństwie wyjechał ksiądz prefekt natychmiast do kościoła w Staszowie, a w kilkanaście minut później, w ślad za nim ruszył siarczystym kłusem z dziedzińca kętrzyckiego dworu, przy głośnych trzaskaniach z biczów, długi szereg karet i powozów.

W parafjalnym kościele przed wielkim ołtarzem, rzęsiście oświetlonym, oczekiwał ksiądz Konarski weselnego orszaku w asystencji dwóch miejscowych kapłanów.

W kościele zebrała się także rzesza ciekawych, nie brakło także pana Kukiełki, organista — prześpiewawszy najpotężniejszym głosem, jaki mógł wydobyć z nieco zdartego gardła „veni Creator” — zagrał po ślubnej przysiędze skocznego marsza na organach i tem zakończyła się kościelna ceremonja.

Nowożeńców, wracających do Kętrzyc powitały salwy moździerzowe a w progu przyjmowała ich pani Roszkowska wedle starego zwyczaju — chlebem i solą!

---

Po wspaniałej uczcie weselnej i licznych toastach odezwały się tony skrzypiec i basów.

To wiejska kapela, zwabiona weseliskiem i to nie byle jakiem, bo rokującem i lepszy zarobek i poczęstunek obfity — pośpieszyła do dworu ze swym repertuarem muzycznym — ot tak, trochę może z przychylności dla dziedzica i z własnej ochoty dla dodania jej tak że dworskiemu towarzystwu.

Młodzieży było sporo, więc też nie brakło tych, którym dźwięki muzyki ogromnie przypadły do gustu.

Służba migiem usunęła zbyteczne meble ze salonu i zebrała dywany z posadzki a stary Mateusz, który dyrygował kapelą — jako bywalec, znający tak dworskie jak i wsiowskie obyczaje — zakomenderował: „Nuże chłopcy polskiego! — jeno ostro a porzomnie!”

I popłynęły niby wesołe i taneczne a w rzeczywistości rzewne i smutne tony starego, lecz nie starzejącego się poloneza Ogińskiego.

W pierwszej parze stanął z panią Roszkowską pan Janusz Smogorzewski z Wilczysk, marszałek powiatu i starosta weselny o typowo sarmackiej twarzy, ubrany we wspaniały granatowy kontusz aksamitny i biały żupan gęsto srebrem przetykany.

Pan Janusz, mimo tego, że dawne pamiętał czasy — zdanie babci Miluni — już nie tańczył poloneza tak, jak jego ojciec nieboszczyk.

Starał się nadać swoim ruchom właściwe cechy, kroczył posuwiście, czasami pokręcał wąsa, odrzucał nawet wyloty kontusza, — ale w tem wszystkiem było coś sztucznego, była forma bez treści! Nie było w tańcu pana Janusza tej z duszy płynącej, zamaszystej werwy — trochę rubasznej a jednak rzeźbionej umiarem prawdziwej gracji i elegancji, oddającej w polskim tańcu polski charakter narodowy!

A młodzież?... Młodzież, włożona już w łamańce fox-trottów i chimmy, włożona w drgawki charlestona — poloneza wcale już nie rozumiała. Wlokła się za pierwszą parą apatycznie — tak, jak się idzie w skoordynowanym pochodzie z procesją lub za pogrzebem.

Najgłośniej potępiał poloneza Gucio Kliszewski, którego profesor Orlicz „mistrzem“ nazywał od czasu, gdy byly jego uczeń zaczął umieszczać w „Głosie“ swoje elukubracje pseudo poetyckie, chociaż dawniej nazywał go „hebesem“.

— Jakto, mistrzu — polonez ci się nie podoba? — zapytał Orlicz, strzygąc oczyma.

— Bo przecież takie łażenie po pokojach nie ma sensu — odparł młodzieniec, podobny do porcelanowej lalki — i chyba niema człowieka naszej epoki, któremu mogłoby się to podobać...

— Mnie się podoba, bo to polskie, narodowe...

— Pan profesor żyje bardzo odległą przeszłością, od której odgraniczyła nas wojna a czasy powojenne dały nam nowe kategorje myślenia, wyrobiły nowe poglądy i nowe upodobania...

— Bardzo trafnie — potwierdził Orlicz — te czasy wyrwawszy z korzeniami poszanowanie tradycji — wydały pokolenie, rozmiłowane w dzikości...

— W dzikości?! — oburzył się Gucio — cóż znowu?!...

— Ależ tak mistrzu, tak — niewątpliwie tem tylko tłumaczy się wasz pociąg do naśladowania wzorów, zapożyczonych od Zulusów, Latuków, czy Dajaków...

— Nowoczesne tańce nie podobają się profesorowi — zaśmiał się Kliszewski, zwracając się do kilku młodych panów i panien obok stojących — nie do uwierzenia a jednak prawdziwe i prawdziwie zabawne!...

— Tak jest, zabawne — odciął profesor — zawsze kapitalnie się bawię, gdy widzę tancerzy i tancerki w łamańcach i drgawkach, jak gdyby moskity lub zjadliwe mrówki afrykańskie gryzły ich po łydkach...

(C. d. n.).

# TAJEMNICE POLSKICH LOTÓW

Prasa polska przypomina dwie smutne rocznice związane z polskiem lotnictwem:

Jak powszechnie wiadomo, dzień 4 sierpnia 1928 r. to dzień pierwszej katastrofy „Marsz. Pilsudskiego“ u brzegów Portugalji, a kilka dni wcześniej (31 lipca) zginął w Bagdadzie porucznik Kazimierz Szałas. Jego ojciec ogłosił swieżo list otwarty, w którym zapytuje Szefostwo Departamentu Aeronautyki Wojskowej, co się stało z depeszą adresowaną do Bagdadu, a wręczoną przez ś. p. Kaz. Szałasa dyżurnemu oficerowi na lotnisku w Dęblinie. Wysłanie tej depeszy byłoby spowodowało oświetlenie lotniska pod Bagdadem, a — jak wiadomo — katastrofa nastąpiła z powodu lądowania przy złem oświetleniu. P. Jan Szałas zapytuje, czy w tej sprawie przeprowadzono odpowiednie dochodzenia i czy złożył raport por. Kalina, towarzysz podróży. Zapytuje i żąda prawdy, by na przyszłość nie lekceważono życia najzdolniejszych ludzi i nie narażano się na ogromne straty materjalne. Aparat kosztował 350.000 zł.

O wiele więcej kosztują loty do Ameryki. Ale zamierzony nowy lot przez Atlantyk jest przedsięwzięciem prywatnem. Niewiadomo jednak, kiedy ten lot się odbędzie bo kapitan Kowalczyk został usunięty przez przedsiębiorcę. Powodem miało być opanowanie Kowalczyka przez spirytystów, pod wpływem których lotnik zaniedbał przygotowań do lotu licząc na „czarną magię“. Tymczasem „ABC“ w kilku rewelacyjnych artykułach udowadniało, że przyczyny zerwania były inne. Przedsiębiorca p. Adamkiewicz z Chicago chciał dużo zarobić i dlatego chciał zmusić kpt. Kowalczyka do przyjęcia różnych warunków finansowych zwłaszcza w sprawie podziału olbrzymich nagród, które oczekują zwycięzców Antlantyku.

Nie jest jednak wykluczone, że i praktyki spirystyczne były powodem-zerwania. Wynika to z wydrukowanego w „Głosie Narodu“ listu ks. dr. Komorowskiego. Wyjaśnia on, że wcale nie jest aranżerem lotu i tylko całkiem przypadkowo spotkał się w Medjolanie z p. Adamkiewiczem, swym znajomym. P. Adamkiewicz prosił o wpłynięcie na kpt. Kowalczyka by zerwał ze spirytystami.

„Po pewnym namyśle — pisze ks. Komorowski — zgodziłem się na prośbę p. A., i w imię dawnej naszej znajomości prosiłem p. Kowalczyka o zerwanie stosunków ze spirytystami, a przygotowanie się do ryzykownego przedsięwzięcia przez dobrą spowiedź i rozpoczęcie lotu z pomocą Bożą. Obiecałem mu również odprawić kilka Mszy św. na intencję lotu.

Moja zatem misja ograniczała się jedynie do przekonania p. Kowalczyka o próżności teoryj spirystycznych w tak ważnej imprezie, a skuteczności środków nadprzyrodzonych religji katolickiej, co z mego stanowiska kapłańskiego jest całkiem zrozumiałe“.

P. Adamkiewicz postawił swe ultimatum, do czego ks. Komorowski już się nie mieszał. Opuszczając Medjolan był pewnym, że kpt. Kowalczyk ze spirytystami zerwie.

To oświadczenie ks. Komorowskiego nie wyklucza jednak możliwości, że i rewelacje „ABC“ o planach finansowych p. Adamkiewicza są również prawdziwe.

# CZŁOWIEK, KTÓRY DWA RAZY UMARŁ

W miasteczku Prien nad Chiemsee w Niemczech umarł w wieku lat 67 cieśla okrętowy, Stocker. Było to już jego drugie złożenie do trumny; tym razem już ostateczne. Pierwszy raz Stocker umarł pozornie przed laty przeszło czterdziestu i był uratowany przed straszną śmiercią w grobie jedynie dzięki przytomności lekarza. Podczas transportu drzewa w zimie Stocker uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, został przygnieciony spadającemi klocami, które mu połamały nogi i zgniotły w wielu miejscach. Przewieziono go do Uniwersyteckiej kliniki w Monachjum, pozostającej pod kierunkiem słynnego naówczas chirurga, dra Nussbauma. Ten dokonał na Stockerze kilku operacyj, z których ostatnia była tak nieszczęśliwą, że chory popadł w pewnego rodzaju ogólny paraliż, zachowując przytem całkowitą przytomność umysłu. Uznano go za umarłego i zrobiono wszystkie przygotowania do pogrzebu.

Przeżycia swoje z tych chwil opowiadział sam Stocker w następujących słowach:

— Leżałem w łóżku zimny i sztywny, nie mogąc z siebie wydobyć najcichszego głosu, ani poruszyć jednego muskułu, słyszałem jednak i widziałem wszystko. Przerażenie moje nie miało granic, gdy sanitarjuszka głośno oznajmiła, że umarłem, a doktór oficjalnie to potwierdził.

O godz. 7-ej wieczorem włożono mnie do trumny i przeniesiono do kostnicy, gdzie już leżało dwoje umarłych.

Złożono mi ręce, obwiązano je różańcem, i włożono gromnicę. Słyszałem, jak jedni mnie żałowali, inni ze współczuciem mówili, że już szczęśliwy jestem, że się skończyły moje męczarnie. Słyszałem, jak się modlono za mnie. Chciałem krzyczeć i wołać w rozpaczy, lecz nie mogłem nawet poruszyć ustami, ani zamknąć stężałych, otwartych powiek. Myśl moja pracowała gorączkowo, a godziny przechodziły z powolnością wieczności. Mój znieruchomiony wzrok padł na krzyż, wiszący na ścianie kostnicy. Zacząłem się modlić, ale tak gorąco, jak jeszcze nie modliłem się nigdy. Wreszcie złożyłem ślub Matce Boskiej z Altötting, że pieszo zaniosę na swoich barkach krzyż wielki z Prien do Altötting, byleby mnie żywego nie pochowano.

W tym czasie asystent, dr. Schmiedbauer odbywał swą nocną wizytację chorych. Zobaczył, że moje łóżko jest puste, ale nie uwierzył, że umarłem i udał się natychmiast do mieszkania doktora Nussbauma. Przebudzony ze snu lekarz naczelny, kazał się zaraz przenieść do kliniki, cierpiał bowiem wtedy bardzo i sam prawie był unieruchomiony.

O godz. 2-ej w nocy dwóch posługaczy wyjęło mnie z trumny i zaniosło do sali operacyjnej. Tutaj z cała energją zaczęto mnie rozcierać, masować na wszystkie strony i nacierać ze wszystkich sił, wkońcu postawiono mnie na głowie, tak, że spowodowano wymioty. Po tak gwałtownych zabiegach sfolżały wreszcie moje mięśnie, stopniowo ustąpił paraliż i zacząłem się poruszać i mówić. Byłem uratowany.

Stary doktór Nussbaum upadł wtedy na kolana i zawołał: „Bogu niech będą dzięki, że biedny człowiek nie został żywcem pogrzebany“, a pod wrażeniem przeżytych chwil, sięgnął do kamizelki, wyjął jedenaście 10-cio-markowych monet i włożył mi do ręki.

Stocker spełnił swój ślub i sam pieszo zaniósł ciężki krzyż do Altötting, gdzie go złożył na ołtarzu na znak swej wdzięczności.

Po tej tragedji żył jeszcze przeszło lat czterdzieści.

# TRANSMISJA Z SAMOLOTU

Radjostacja warszawska przygotowuje jedyną w swoim rodzaju i niezmiernie atrakcyjną transmisję. Będzie to transmisja radjowa, dokonana z aeroplanu, krążącego nad Warszawą. Próby takie dokonywane były zagranicą, zwlaszcza przez stacje amerykańskie, nie dały one jednak zadowalających wyników i nie były nadawane w tej formie, jak to projektuje stacja warszawska.

Przyszła transmisja z aeroplanu wykorzysta radjotelefon, za pośrednictwem którego prowadzony będzie interesujący djalog między sprawozdawcami radjowymi, znajdującymi się w aeroplanie, a kierownictwem programowem stacji warszawskiej. Djalog ten oraz wrażenia i opisy sprawozdawców radjowych nadane zostaną na antenę. Bliższe szczegóły, dotyczące organizacji tej audycji, sposobu jej wykonania oraz terminu nadania tej transmisji z obłoków podane zostaną do wiadomości radjosluchaczy za pośrednictwem prasy i mikrofonu. Po raz pierwszy w historji radjofonji polskiej sprawozdawca radjowy będzie mógł opisać Warszawę z lotu ptaka, przemawiając do mikrofonu z krążącego nad stolicą aeroplanu.

# ZA CZERWONYM KORDONEM

**Gospodarstwa zbiorowe w Rosji.** — Nie bacząc na to, że dotychczas niewiadomo jeszcze, jakie wyniki przyniesie podjęta jesienią roku ubiegłego akcja na rzecz kolektywizacji rosyjskiego gospodarstwa wiejskiego, zakladanie nowych gospodarstw zbiorowych odbywa się w Rosji w dalszym ciągu. W czasach ostatnich tempo kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego w ZSSR. zostało nawet dość znacznie przyśpieszone, co przypisać należy dążeniu miarodajnych czynników do zabezpieczenia miastom dostatecznej aprowizacji.

Jak wiadomo, chłopi rosyjscy w czasach ostatnich przysparzają rządowi sowieckiemu niemało trosk, ukrywając przed agentami komisyj aprowizacyjnych swe zapasy zboża i innych produktów wiejskich. Dlatego też rząd sowiecki stara się uniezależnić od chłopów właśnie drogą stwarzania własnych gospodarstw, opartych na zasadach kolektywizmu. Tak naprzykład przed niedawnym czasem przystąpiono do organizacji wielkich gospodarstw mleczarnianych pod Moskwą, pozatem w okolicach stolicy założono cały szereg ogrodów warzywnych i owocowych.

Rząd rosyjski sądzi, iż w ten sposób można będzie bez jakichkolwiek trudności zaopatrywać Moskwę w produkty mleczne, warzywa i owoce. Sprzedaż wszystkich tych artykułów ma się jednak w dalszym ciągu odbywać na kartki. W najbliższym czasie mają powstać, w całej Rosji liczne nowe gospodarstwa zbiorowe, z których największe znajdować się będzie w okręgu Irbickim na Syberji.

**Wycieczka pijanych komisarzy.** — W dniu 5 b. m. wieczorem do Helsingforsu przybyło 12 stat. sowieckich, na których przybyły 24 osoby z Piotrogrodu. Wszystkie były pijane i żadnych dokumentów nie posiadały. Jak się okazało, była to wycieczka pijanych komisarzy bolszewickich, którzy postanowili wyjechać do Finlandji w celach turystycznych. Rząd finlandzki rozkazał w ciągu 3 godzin opuścić im granicę państwa, co też uczynili.

**Podróż sowieckiej marynarki.** — W dniach od 17 do 21 bm. przybyć ma z odwiedzinami do portów niemieckich na wybrzeżu bałtyckiem flotylla sowieckich okrętów wojennych. Między innemi dwa krążowniki sowieckie zawiną do portu Swinoujścia, zaś dwa kontrtorpedowce nowoczesnego typu stanąć mają na kotwicy w Pilawie. Wizyta okrętów sowieckich, jak zapowiada prasa berlińska, spotka się z gościnnem powitaniem, przyczem zastosowane będą te same formy przyjęcia, z jakiemi przyjmuje się okręty innych mocarstw.

**Strajk piwny.** — Na terenie Białorusi Sowieckiej zawieszono pracę we wszystkich browarach w miastach Homlu, Mozyrzu i Borysowie.

# RABINI A HANDEL ŻYWYM TOWAREM

## KESTENBERG I SILBERSTEIN ARESZTOWANI.

Policja wykryła niedawno zbrodniczą szajkę handlarzy żywym towarem. Niejaki Moryc Baskin vel Baskir z Nowego Jorku zaczął wyszukiwać w Ameryce ludzi, którzy mieli narzeczone w Polsce, i podejmował się sprowadzić je do Ameryki. Narzeczeni godzili się i pisali mu listy polecające do swych oblubienic. Z takiemi listami przyjeżdżał Baskin do Polski i tłumaczył naiwnym dziewczętom, że celem uzyskania paszportu należy wziąć fikcyjny ślub. Dawał je za grubą opłatą rabin Mendel Kestenberg w Wawrze, a sekretarz tejże gminy niejaki Stefan Gwryjołek dawał świadectwo urzędowe.

Na tej podstawie zdobywał Baskin paszporty zagraniczne i wywoził swe ofiary na rynek handlu kobietami. Według rewelacyj niektórych dzienników liczba tych nieszczęsnych ofiar jest ogromna. Rabin Kestenberg miał udzielić 62 fikcyjnych ślubów.

W aferę tę wmieszany jest również drugi rabin, Jakób Silberstein z Pragi. W Warszawie aresztowano go, lecz po 2 dniach wypuszczono wskutek interwencji innych rabinów. Silberstein twierdzi, że tylko raz udzielił fikcyjnego ślubu, ale to dlatego, że nadużył jego zaufania pisarz Szmul Rozenberg.

Okazało się też, że ta sama szajka zajmowała się skracaniem służby wojskowej. Rabin Kestenberg i Baskin brali pieniądze od poborowych, którzy przed wcieleniem do szeregów zawierali związek małżenski i już jako jedyni żywiciele uzyskiwali skrócenia służby wojskowej do 5 miesięcy.

Główni przestępcy mieli szereg pomocników. Są oni przeważnie żydami.

Polska bierze w zwalczaniu handlu żywym towarem wybitny udział. Niestety, jej zasługi zmniejszają zbrodnicze jednostki żydowskie, które właśnie z Polski wywożą dużo ofiar a zagranicą uchodzą za Polaków i kompromitują skutkiem tego nasz naród. Fakt, że w takie afery są zamieszani nawet rabini, jest dowodem, że zgnilizna przeżera nawet najwyższe sfery społeczeństwa żydowskiego.

# ZE ŚWIATA

KRWAWY WIEC. — Z Kolumbji donoszą, iż w mieście Libano doszło do starć między wiecującymi robotnikami a wojskiem. W czasie strzelaniny 6 ludzi zabito, wielu zaś odniosło rany.

ZGON AUERA. — Na zamku Weinbanch w Karyntji zmarł wczoraj sławny wynalazca t. zw. „lampy auerowskiej‘, lampy gazowej — Karol Auer Weschlabr.

FAŁSZERZE FUNTÓW ANGIELSKICH.— W Turynie aresztowano niejakiego Rivelli‘ego, w którego domu skonfiskowano 600 tys. banknotów funtów szterlingów. Siedmiu wspólników Rivelli‘ego zostało również aresztowanych.

KATASTROFA LOTNICZA. — Lotnik francuski por. Bonnet spadł podczas lotu ćwiczebnego w pobliżu lotniska w Bordeaux, rozbił aparat i zabił się na miejscu. Bonnet przygotowywał się do wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych szybkości hydroplanów o puhar Schneidra.

ŚMIERĆ LOTNIKA. — Biorący udział w międzynarodowym konkursie samolotów turystycznych pilot i konstruktor niemiecki Doffmann wskutek złamania się skrzydła samolotu spadł na ziemię w Orly, ponosząc śmierć.

ZAMACH DYNAMITOWY. — Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczoraj w nocy dokonano zamachu dynamitowego na koszary żandarmerji w Zagrzebiu. Do piwnic koszar rzucono maszynę piekielną, która eksplodowała i wyrządziła wielkie szkody w piwnicy i ścianie aż do pierwszego piętra. 8-miu żandarmów miało być zranionych, a jeden z nich ciężko. Przypuszczają, że zamach dokonany został przez tajną organizację komunistyczną. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Dostęp do koszar żandarmerji zamknęły oddziały wojskowe. Przedsięwzięto również zarządzenia i na dworcu kolejowym, ażeby uniemożliwić ucieczkę sprawców zamachu.

# Z KRAJU

## GDYNIA

### Egzotyczny gość

Przybył tu z Bombaju olbrzymi statek „Jalaveera“ wiozący ładunek 8 tysięcy ton ryżu dla tutejszych łuszczarń. Według objaśnień załogi statu, składającej się w większej części z Hindusów, „Jalaveera“ da się przetłumaczyć na język polski „córa wód“. Statek „Premjer“ ładuje obecnie 2.000 ton ryżu łuszczanego do Londynu.

## LIDA

### Wypadek samolotowy

Onegdaj popołudniu w odległości 3 klm. od Lidy, sierżant pilot 5 pułku lotniczego Henryk Możdżeń podczas lotu ćwiczebnego na samolocie typu Spad 61, wykonywał różne ewolucje na wysokości 1500 metrów. Przy t. zw. „loopingu“ motor zawiódł i aparat wpadł w korkociąg. Nie mogąc, mimo usilnych starań wyrównać aparatu, przytomny lotnik, znajdując się na wys. 600 metrów wyskoczył z samolotu i przy pomocy spadochronu opuścił się na ziemię szczęśliwie. Somolot uległ całkowitemu zniszczeniu.

## LWÓW.

### Burza gradowa

Dnia 5 b. m. burza gradowa z huraganem zniszczyła w gminach: Żokołowce i Kołohur (pow. Bóbrka, woj. Lwowskie) płony pełne na przestrzeni około 1200 morgów; grad wielkości dużych orzechów laskowych powybijał w gminach Kołohury, Przysiółki i Sieniawka wszystkie szyby.

### Piorun zabił 2 osoby

Dnia 5 b. m. w czasie burzy, piorun uderzył w dom Wawrzyńca Jaszczyna w Łanowicach (pow. Sambor, woj. Lwowskie) i zabił żonę właściciela domu, Marję oraz krewnego ich, Mikołaja Jaszczyszyna, zaś właściciel domu uległ porażeniu.

## NIEŚWIEŻ

### Burza i grad

Nad Nieświeżem i okolicą przeszła onegdaj burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody. Duży grad zniszczył ogrody i uszkodził zboża na polach. W Nieświeżu grad powybijał w wielu domach okna.

## RABKA

### Cygan złodziej

Od dłuższego czasu grasowali w Rabce nieuchwytni złodzieje mieszkaniowi a poszukiwania za nimi nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero onegdaj komendant posterunku P. P. w Rabce Sowiński ujął podejrzanego osobnika, który krył się w przydrożnych krzakach. Znaleziono przy nim zdobycz pochodzącą z ostatniej kradzieży w pensjonacie „Racławice“. Przychwyconym złodziejem jest cygan Wojciech Janezy. Miał on wspólniczkę w osobie swej żony, która włóczyła się za jałmużną po domach, które następnie w nocy były okradane.

## SOSNOWIEC

### Śmierć podczas uczty

Dn. 19 marca zdarzył się przykry wypadek. 2 posterunkowych pol. państw. niejaki Józef Bartlik i Józef Durma z Dąbrowy Górniczej urządzili dla kolegów kolację imieninową. W czasie zabawy Bartlik znalazłszy w pokoju nieznanej konstrukcji rewolwer, począł nim manipulować powodując wystrzał, który położył trupem Durmę na miejscu. Tragiczny ten wypadek znalazł obecnie swój epilog przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Dziś odbyła się rozprawa, w czasie której posterunkowy Bartlik przyznał się, że przez nieostrożność spowodował zabójstwo swego serdecznego kolegi, z którym łączyła go przyjaźń. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Bartlik został skazany na karę 2 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

## WILNO

### Afera szpiegowska

Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie Wilna wielką organizację szpiegowską, na której czele stał b. uczeń gimnazjum białoruskiego Czajko. Jak się okazało Czajko przybył z Nowogródka do Wilna, gdzie zorganizował bandę szpiegowską, która grasowała na terenie Wilna w sferach wojskowych. Znajdował się on w ścisłym kontakcie z GPU. Cała banda została aresztowana.

# RADJO

Program Polskiego Rodjo na piątek, dnia 9-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.
11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Koncert gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. Str. Poż. 16.30—17.15 Koncert gram. 17.15 Feljeton p. t.: W Truskawcu. 17.25 Nowe źródło energji, dobywane z atomów. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. met., giełda. 19.56—20.05 Sygn. czasu. Program. 20.05 Odczyt p. t.: Wrażenia higjenisty z wycieczki do Danji i Holandji. 20.30 Koncert symf. z Dol. Szwajc. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. PAT'a. 22.20 Kom.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.
16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Jakie wrażenie zrobiła P. W. K. na cudzoziemcach. 17.50—18.00 Nowiny z P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. Program. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: Przyczyny wzrostu budżetów w Polsce i zagranicą. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 czasu. 20.00—20.25 Odczyt p. t.: Początki siły morskiej Polski. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Skrzynka poczt.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.
15.40 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Pogadanka. Kłamstwo u dzieci. 16.30—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Wśród książek franc. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. i met. giełdy zboż. 19.40—19.55 Przegląd turyst. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Skrzynka pocztowa. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339.8 m.
12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.30—17.50 Kurs angielskiego. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Koncert pop. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.40 Kwitnące słowo. 19.40—20.00 Silva rerum. 20.00—20.25 Odczyt misyjny p. t.: Misje nowoczesne w Państwie Żółtego Smoka. 20.30—22.00 Koncert symf. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.
11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Czego ludzie nie wymyślą? 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Kawiarni. 19.00—19.25 Audycja wesoła. 19.25—19.55 Skrzynka poczt. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Feljeton aktualny. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektorowy.

## ZAGRANICZNE

20.00 Königswusterhausen. Gesellschaft der Menschenrechte, sztuka F. Theodora Csokora. 20.00 Kopenhaga. Livs - Elixiren — operetka. 20.00 Hamburg. Mogiła Nieznanego Żołnierza, tragedja w 3-ch aktach Paula Raynala. 20.05 Wiedeń. Biedny jak mysz kościelna — komedja. 21.00 Rzym. Księżna Czardaszka — operetka.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## TARGI HODOWLANE W RAMACH PWK.

Dyrekcja Działu Rolniczego PWK. pragnąc jaknajbardziej wykorzystać możliwości, któremi rozporządza dzięki wszechstronnemu postawieniu rolnictwa na PWK., oraz spełniając życzenia szerokich sfer hodowlanych, organizuje w okresie od 18-go do 20-go września br. Wielkie Targi Hodowlane.

W tej nowej, a z punktu widzenia hodowlanego i gospodarczego bardzo poważnej imprezie, największy niewątpliwie udział przyjmą Zachodnie Ziemie Polskie, aczkolwiek nie jest wykluczony udział innych ziem polskich. Targi te będą dopełnieniem i praktyczną konsekwencją wielkiego tygodnia rolniczego, którego olbrzymie obesłanie pozwoliło zorjentować się w materjale hodowlanym, jakim obecnie rozporządzamy. Pozatem będzie to jeszcze jeden rzeczowy magnes przyciągający gości krajowych i zagranicznych.

Dyrekcja Działu Rolniczego preliminuje dla inwentarza zarodowego: 160 stoisk dla koni, 170 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec. Materjał hodowlany będzie sprzedawany drogą przetargu.

Zgłoszenia inwentarza na powyższe targi przyjmuje Dyrekcja PWK. do 15 sierpnia br.

Z targami hodowlanemi połączone będą konkursy hippiczne oraz międzynarodowa wycieczka naukowo - rolnicza, organizowana pod auspicjami Dra J. Lutosławskiego.

## SPECJALIŚCI W PRZEMYŚLE DRZEWNYM

Polski przemysł drzewny odczuwa, jak wiadomo, bardzo poważny brak specjalistów spowodowany niedostatecznością szkół zawodowych w tej dziedzinie oraz niedostatecznem uwzględnieniem wiadomości o technice przemysłowej oraz o handlu drzewnym w ogólnem przygotowaniu handlowem. Ten sam brak odczuwany jest i w innych krajach.

Świeżo Austrja daje przykład zainteresowania się temi sprawami. W Austrji mają powstać nowe szkoły zawodowe dla specjalistów w przemyśle drzewnym, ponadto w ogólnych szkołach handlowych postanowiono udzielić sprawie drewna więcej uwagi. Poczyniono kroki, ażeby w towaroznawstwie uwzględniono w miarę możności szeroko kwestję drzewa. Odpowiednie czynniki dążą do tego, żeby wiadomości uzyskiwane tą drogą nie miały charakteru oderwanego, lecz wybitnie praktyczny. Uczeń ma się zapoznać z charakterystycznemi cechami różnych gatunków drzewa w stanie surowym, różnemi rodzajami materjału tartego z wyrobami drzewnemi. Ponadto chodzi o zapoznanie uczniów szkół handlowych z ogólnemi zasadami mierzenia drzewa, które dla handlowca mającego styczność z drzewem przedstawia ogromne znaczenie.

Przykład Austrji oddziała niewątpliwie dodatnio i na inne kraje zainteresowane w przemyśle i handlu drzewem. U nas sprawę szkolnictwa zawodowego w zakresie przemysłu i handlu drzewnego omawiało obszernie „Drzewo Polskie“ w specjalnym numerze wydanym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej.

## EGIPT NA TARGACH WSCHODNICH

Egipskie Ministerstwo Rolnictwa postanowiło wziąć w r. b. udział w IX Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie, przyczem zamierza nadesłać, jako eksponaty: bawełnę, zboże, kukurydzę, proso, ryż, len etc.

# Z GIEŁDY

## DEWIZY

Belgja 124.02, Londyn 43.27 i jedna czwarta, Paryż 34.91, Praga 26.39, Szwajcarja 171.56, Sztokholm 239.06, Wiedeń 125.62.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.61.

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 114.50—114.00, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00—66.00, 5 proc. konwersyjna 47.75—48.00—47.75, 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.75—68.00.

## AKCJE:

B. Polski 165.50, B. Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Spiess 135.00, Węgiel 67.75, Lilpop 31.50, Starachowice 26.75—26.50, Zieleniewski 113.00, Borkowski 11.00.

## GIEŁDY ZBOŻOWE

WARSZAWA. — Żyto stare 28.50—29.00, żyto nowe 28.50—29.00, pszenica 49.00—51.00, jęczmień zimowy 29.00—31.00, owies jednolity 27.00—27.50, rzepak 65.00—68.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.50—20.00, otręby pszenne średnie 20.00—22.00.

LWÓW. — Pszenica krajowa dworsk. 46.00—47.00, żyto małopolskie 26.50—27.00, otręby żytnie 16.00—16.50, otręby pszenne 17.00—17.50.

# SPORT

## PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W poniedziałek na pływalni P. Z. P. zakończono 3-dniowe zawody o pływackie mistrzostwa Polski. W biegu panów na 1.500 mtr. wygrał Kot (AZS, Lwów) w czasie 23:35.6 sek. przed Bocheńskim (AZS, Warszawa). Czas Kota jest nowym rekordem Polski, po drodze ustanowił on ponadto następujące nowe rekordy polskie. 500 mtr. 7:30 sek. i 800 mtr. 12:26.4 sek.

W biegu pań na 1.500 mtr. pierwszą była Schmidtówna (Giszowiec) w czasie 31:07.6 sek. przed Fitzówną (Unja Poznań) i Tratową (AZS, Warszawa). Po drodze Schmidtówna ustanowiła nowe rekordy polskie na: 800 mtr. 16:36.3 oraz na 1.000 mtr. 20:43.1 sek.

W punktacji ogólnej pływackich mistrzostw polskich pierwsze miejsce zdobył AZS Warszawa 217 pkt. przed T. P. Giszowiec Nikiszowiec 152 pkt. Cracovia 120 pkt., Hakoah Bielsko 52 pkt. Po 5-letniej walce o puhar Min. Spraw Wojskowych punktacja przedstawia się następująco: AZS Warszawa 732½, Giszowiec 670, Jutrzenka Kraków 444, Cracovia 329. Do tej punktacji zaliczone będą wyniki rozgrywek w Waterpolo o mistrzostwo Polski, oraz długodystansowe mistrzostwa Polski. Wyniki tych zawodów nie zmienią jednak układu punktacji, i uważać można, że puhar Min. Spraw Wojsk. stanie się własnością AZS.

# DZIEŃ 15 SIERPNIA 1920 R.

W dziejach narodu i państwa polskiego po wszystkie czasy pamiętnym będzie dzień 15 sierpnia 1920 r. Odparty został wtedy najazd wroga bolszewickiego, który stał niemal już przed murami stolicy Państwa Polskiego. Odparty został wspólnemi, zbiorowemi siłami całego narodu naszego. Bohaterskim tym wysiłkom pobłogosławił Pan Bóg. Stał się „Cud nad Wisłą".

Za to wdzięczność winniśmy Stwórcy. Rocznica „Cudu nad Wisłą" pobudzać winna cały ogół polsko-katolicki do składkowania na postawienie pomnika Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu. Wzniesienie tegoż pomnika ślubowaliśmy zbiorowo na I Zjeździe Katolickim. Ślub ten spełnić należy. A rocznica „Cudu nad Wisłą" winna się stać tem silniejszą do tego pobudką i zachętą.

Zbiorowemi siłami odparliśmy najeźdźcę bolszewickiego, zbiorowemi siłami wzniesiemy pomnik Najśw. Serca Jezusa. Składki i ofiary na wielki ten cel wpływają. Szlachetnym ofiarodawcom serdecznie za to dziękujemy. Niech za nimi idą dalsze, dziesiąte, setne i tysiączne szeregi, niech idzie za nimi cały ogół polsko-katolicki. Obowiązek ten spoczywa na sumieniach i barkach ogółu.

Składki i ofiary przyjmuje: P. K. O. 207.470. Bank związku Spółek Zarobkowych, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26. Poznański Bank Ziemian, Al. Marcinkowskiego 13. Bank Miasta Poznania, Nowa 10. Bank Wzajemnej Pomocy. Stary Rynek 79 I. B. Adamczewski, skarbnik, Al. Marcinkowskiego 13.

Za duszę Sodalisa

ś. † p.

**Feliksa Kościeszy - Bołsunowskiego**

**Pułkownika Aeronautyki W. Pol.,**

zmarłego 13 lipca 1929 r. odbędzie się w niedzielę 11 sierpnia r. bież. Msza św. w kościele OO. Jezuitów przed wielkim ołtarzem o godz. 9 z rana, na którą Rodzinę, Sodalisów, oraz krewnych i znajomych zaprasza

**KONSULTA WARSZAWSKIEJ SODALICJI MARJAŃSKIEJ PANÓW.**

# STRAJK TAKSÓWEK W WARSZAWIE

Według posiadanych informacji, obecny strajk kierowców samochodowych w Warszawie ma podłoże następujące: Dotąd grzywny za przekroczenie obowiązujących przepisów, stosunkowo niewielkie, płacili za kierowców, właść. dorożek samochodowych. Obecnie, gdy nastąpiła zapowiedź stosowania wyższych kar pieniężnych i w sobotę przeprowadzono ostrą kontrolę na mieście, właściciele dorożek oświadczyli, że dalej kar tych płacić nie będą.

Następnie, dowiadujemy się z komisarjatu rządu, że funkcjonarjusze P. P. mają prawo doraźnego karania grzywnami tylko do 10 zł. za pewne zgóry określone przekroczenia. Nawet tej grzywny skazany może nie uiścić, o ile czuje się niewinny i wówczas sprawa przechodzi do odpowiedniego starostwa grodzkiego, gdzie orzeczenie zapada po wysłuchaniu oskarżonego.

Od orzeczenia tego skazanemu przysługuje jeszcze prawo odwołania się do sądu okręgowego. O ile funkcjonarjusz P. P. uważa, że za dane wykroczenie należy się, grzywna wyższa, od 10 zł. wówczas na podstawie raportu kieruje sprawę do starostwa, które może zaocznie wyznaczyć grzywnę do 50 zł. I w tym wypadku przysługuje również odwołanie do tegoż starostwa, które jeszcze raz sprawę rozpatruje, przywołując oskarżonego i świadków. W razie nałożenia kary wyższej ponad 50 zł., oskarżony wzywany jest do starostwa na rozprawę i dopiero po zbadaniu oskarżonego i ewentualnie świadków, zapada właściwe orzeczenie. Od każdej decyzji starostwa służy odwołanie w ciągu 7 dni do sądu okręgowego.

Blok zjednoczonych organizacji właścicieli dorożek samochodowych i kierowców w liczbie czterech, wysunął solidarnie następujące postulaty: 1) utrzymanie doraźnych mandatów karnych najwyżej do wysokości 5 zł., 2) powołanie do życia specjalnego sądu automobilowego, złożonego z fachowców na wzór sądów pracy, w celu sądzenia spraw, wynikających z nakładania grzywny, 3) utworzenie komisji, która zajęłaby się uregulowaniem ruchu ulicznego w stolicy, zarówno dla automobilistów, jak i dla piechurów, 4) aby władze przed wydaniem jakiegokolwiek zarządzenia, dotyczącego ruchu samochodowego, zasięgały uprzednio opinji zainteresowanych związków właśc. dorożek i kierowców.

Na podstawie powyższych postulatów opracowano memorjał, który miał być wręczony we wtorek p. wojewodzie Jaroszewiczowi. Materjał ten złożony będzie w środę w ministerjum spraw wewnętrznych.

Dowiadujemy się, że zarząd główny Związku zawod. szoferów powziął zasadniczą decyzję o odwołaniu się do pokrewnych związków zawodowych (tramwajarzy etc.) o poparcie. Szczegóły akcji mają być rozważane w środę wieczorem.

# LISTY Z WOŁYNIA

*Zdołbunów.*

Zdołbunów na Wołyniu tworzy jakby oazę pod względem uświadomienia religijnego, które tu stoi bardzo wysoko. I pod tym względem, że ze wszystkich miasteczek posiada stosunkowo najmniejszą ilość żydów. Odbija się to dodatnio na całym wyglądzie, jest ono czystsze, sympatyczniejsze o wiele od innych. Nie słyszy się tu na każdym kroku żargonu żydowskiego przeplatanego rosyjskiemi wyrazami, przepełniającego miasteczka kresowe.

Widzimy tu z radością kościół, przepełniony po brzegi, zachowanie wzorowe. — Bo, niestety, w niektórych kościołach na kresach, ludzie się zachowują, jak poganie, widocznem jest, że w kościele nie bywają. A trudno ich bardzo o to winić, gdyż kościół odległy jest nierzadko o dwa dziescia kilka wiorst okropnej drogi!

Następnie drugą bolączką Wołynia, to nieuregulowana sprawa czynszowników, stosunek dworu z ludem. Dowodem tego czyli t. zw. wieczystych dzierżawców. Ciągłe procesy, spory, rodzące nienawiść, są idealnem podłożem dla akcji wywrotowej, która się też tu bardzo rozwija. A niestety większa własność, składająca się tu przeważnie z ludzi bardzo bogatych, czy niedokładnie zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie jest w stanie temu zaradzić, dość, że stosunki są fatalne. Odciąga to bardzo lud od kościoła i duchowieństwa, które agitatorzy w oczach mas, starają się przekształcić jako popleczników panów.

Parafja zdołbunowska tej bolączki niemal nie zna, dlatego też stosunki tu o wiele są zdrowsze. Ale znowuż sekty przeróżne rozwijają się szeroko wśród Rusinów prawosławnych, którym cerkiew nic nie daje, popów ludzie nie lubią, więc czepiają się każdej herezji. Sztundyści mają swoją bóżnicę i wielu zwolenników, niestety nierzadko i naszych pociągają t. zw. Badacze pisma Św.

A dziwna polityka stosowana na Kresach popiera wszystkie inne wyznania, lecz katolicyzm pozostawia na uboczu. Czemu? Wszak w Polsce religją przodującą jest katolicyzm, wyznaje ją większość narodu? Tylko dzięki temu, że katolicy są niezorganizowani.

Zdołbunów i okolice zamieszkuje duża ilość Czechów, zatrudnionych w rolnictwie i handlu. Rząd rosyjski bardzo był im życzliwy, ułatwiając pobyt, lecz umiał wywierać i wpływ odpowiedni, tak, że z czasem przyjęli prawie wszyscy prawosławie.

Zdołbunów leży przy stacji węzłowej, przez którą przechodzą wszystkie towary z zagranicy, idące od Rosji. Stąd idą pociągi do Wilna, Lwowa, Warszawy, Szepetówki. Jest to stacja ruchliwa. — Znajduje się tu i komora celna.

Liczba ludności wyżej 12.000, prawosławni są najliczniejsi, to też posiadają dwie cerkwie.

Praca oświatowo - religijna pomyślnie się przedstawia, dzięki gorliwości czterech kapłanów, a w szczególności jednego, który ma wielki wpływ na młodzież.

Książki, które przywiozłam rozchwytano poprostu co do jednej, na odczyt stawiło się przeszło 500 słuchaczy. Nastrój tak serdeczny, że z żalem opuszczałam Zdołbunów, obiecując sobie jeszcze tu kiedyś wrócić.

**A. Byszewska.**

# KRONIKA

**SIERPIEŃ**

**8**

**CZWARTEK**

Dziś: Cyrjaka, Larga
Jutro: Romana M.

Wschód słońca g. 4.7
Zachód godz. 19.12
Wschód księżyca 8.33
Zachód godz. 21.21

### PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA.

Wobec podwyższenia ceny żyta i mąki żytniej, związki piekarzy wystąpiły o podwyższenie ceny chleba o 2 gr. na kg. W wyniku pertraktacji w komisarjacie rządu, ustalono, że cena chleba podwyższona będzie od środy o 1 gr. na kg. a mianowicie: chleba pytlowego w hurcie z 45 do 46 gr., w detalu z 47 do 48 gr. i razowego w hurcie z 37 do 38 gr. i w detalu z 39 do 40 gr. wszystko za kg. W ten sposób powrócono do ceny obowiązującej do 27 lipca.

Podwyżka ceny żyta i mąki żytniej spowodowana jest małym odwozem żyta, wywołanym robotami polnemi.

### UKARANIE 2.587 POBOROWYCH.

Oddział spraw wojskowych komisarjatu rządu m. st. Warszawy ukarał w czerwcu 1204 osoby na ogólną sumę 6090 zł. doraźnemi mandatami karnemi za przekroczenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a mianowicie: za niestawienie się przed komisjami poborowemi w terminie, niezameldowanie o zmianie adresu przez rezerwistów i zaliczonych do pospolitego ruszenia etc. W lipcu ukarano za analogiczne przekroczenia w trybie doraźnym mandatów karnych 888 osób na ogólną sumę 4440 zł. i na podstawie osądów zaocznych 495 osób na ogólną sumę 4,235 zł., razem zatem w lipcu 1.383 osoby na sumę 8.675 zł.

### CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE.

W okresie tygodniowym od 28 lipca do 4 sierpnia włącznie zanotowano w Warszawie 22 przypadki duru brzusznego 3 zamiejscowe, o 3 mniej niż w poprzednim tygodniu, 4 czerwonki o 1 mniej 22 szkarlatyny 4 zamiejscowe, o 3 mniej, 10 dyfterytu o 1 mniej, 7 odry o 2 więcej, 4 kokluszu o 1 więcej, 8 jaglicy 10 zamiejscowych o 15 mniej, 11 róży 4 zamiejscowe o 9 mniej, 1 drętwicy karku o 1 mniej, 1 zakażenia popołogowego 1 przypadek zamiejscowy o 1 więcej, 1 tężca, którego w poprzednim tygodniu nie odnotowano wcale, 1 zimnicy 1 zamiejscowy, której również nie zanotowano w ub. tygodniu, wreszcie 26 gruźlicy 6 zamiejsowych o 16 mniej.

### LOMBARD MIEJSKI W R. 1928/29.

Ze sprawozdania lombardu miejsk. za r. 1928/29 wynika, że ogólny obrót gotowizny wyniósł w okresie sprawozdawczym 10.641.026 zł. 4 gr. i w porównaniu z r. 1927/28 był o 2.834.291 zł. 3 gr. większy. W roku sprawozdawczym lombard posiadał w obrocie ogółem 1.661.004 zł. 70 gr., prócz bowiem własnego kapitału w sumie 786.004 zł. 70 gr. otrzymał pozostałą kwotę od magistratu w postaci pożyczki terminowej, udzielonej z wpływów pożyczki zagranicznej.

W omawianym czasie wydano 47.976 pożyczek na sumę 4.053.988 zł. 82 gr. Pożyczek spłacono całkowicie 43.827 na sumę 2.970.984 zł. 83 gr. Częściowo spłacono 18.219 pożyczek na sumę 511.018 zł. 55 gr. Pożyczek drobnych do 50 zł., niżej oprocentowanych, wydano 34.212 na ogólną sumę 868.742 z.ł 82 gr. Stanowi to 21.43% w stosunku do ogólnej sumy wydanych pożyczek, a 71.31% w stosunku do ilości wydanych pożyczek, przy czem w centrali pożyczki do 50 zł. stanowią 59.06% ogółu wydanych pożyczek a w oddziale 94.21%. Ogólna przeciętna wysokość wydawanych pożyczek wynosiła 84 zł. 50 gr.

W omawianym czasie odbyły się cztery licytacje. Zastawów niewykupionych, bądź też nieprolongowanych we właściwym terminie wystawiono na sprzedaż 976, sprzedano zaś 751. Czyli, że sprzedano 1.24% ogólnej liczby zastawów pozostałych z r. 1927/28 r. i przyjętych w r. 1928/29.

### WYŁOWIENIE ZWŁOK

Za mostem kolejowym od strony Pragi, wyłowiono z Wisły topielca - noworodka, płci męskiej, utopionego zaraz po urodzeniu. Trupa, przebywającego w wodzie około 3-ch dni, przesłano do prosektorjum.

Posiedzenie z dn. 2 sierpnia 1929 r. Biura Informacji o nędzy wyjątkowej. Tamka 35.

Łucka 9, Żochowska Bronisława, wdowa, chora, dzieci 4. Barska 5, Gawrońska Helena, chora, mąż nieob., dzieci 3. Bema 59, Grzeszczyk Aniela, mąż nieob. dzieci 4. Mostowa 18, Grelok Rozalja, wdowa, dzeci 4. Żoliborze 17B, Labryszewska Jadwiga, wdowa, chora, dzieci 4. Brzozowa 43, Szczepankowska Antonina, wdowa, dzieci 5. Radna 4, Stefaniak Marja, oboje kalecy, dzieci dr. 3. Brzeska 11, Lewicka Anna, wdowa, dzieci dr. 4. Kawęczyńska 45, Jakubiak Władysława, wdowa, dzieci dr. 6.

**Ofiary stałe:**

| | |
|---|---|
| J.W. Hr. Ordynat Zamoyski | 25.00 |
| Bezimiennie w czerwcu | 150.00 |
| Z wydziału ofiar Kurjera Warsz. | 111.00 |
| W. P. Zamojska | 5.00 |
| W. P. Rylowa | 25.00 |
| J. W. Br. Gozdawa-Jackowski | 25.00 |
| Bezimiennie | 20.00 |
| J. W. Baron Kronenberg | 15.00 |
| E. B. | 5.00 |
| W. P. Kwiecińska | 10.00 |
| | 391.00 |

**Ofiary jednorazowe:**

| | |
|---|---|
| Wokanka Manchester Anglją | 10.79 |
| Sosniesz Jan z Ryszki | 3.00 |
| Z Redakcji Polaka Katolika | 125.00 |
| | 138.79 |

## WYPADKI SAMOCHODOWE

Mimo strajku kierowców dorożek samochodowych, zdarzyły się wczoraj 2 wypadki, wskutek przejechania przez samochody prywatne. Na ul. Rynkowej róg Grzybowskiej, samochód najechał na 15-letniego Izaaka Karpmana, ucznia (Grzybowska 24). Chłopiec doznał poranienia twarzy i uszu.

— Na ul. Grójeckiej przed domem Nr. 35, autobus najechał na 14-letniego Jankla Grycmana, syna wyrobnika (Grójecka 85). Chłopiec doznał poranienia głowy i lewego stawu skokowego. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

## STRASZNY WYPADEK TRAMWAJOWY

Nocy ub. o godz. 1 na rogu ul. Trębackiej i Krak. Przedm. zdarzył się straszny wypadek tramwajowy. W chwili, gdy platforma ciężarowa tramwajów miejskich skręcała z Krak. Przedm. w ul. Trębacką, usiłował wskoczyć jakiś mężczyzna. Skok był fatalny, gdyż nieznajomy upadł i uderzony kołem wozu w głowę, zalał się krwią. Policjant i przechodnie przenieśli nieszczęśliwego do sieni domu przy ul. Trębackiej 1, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł — wskutek pęknięcia czaszki.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że zmarłym tragiczną śmiercią jest 34-letni Eugenjusz Mambirt (Młynarska 18), rządca wspomnianego domu, a jednocześnie konduktor tramwajów miejskich. Zmarły pozostawił żonę i 4-ro dzieci. Wczoraj odwiedził on rodzinę, bawiącą na letnisku w Miłośnie, zawożąc 2-tygodniową pensję. Powróciwszy koleją do Warszawy, Wambirt zamierzał pojechać wspomnianą platformą do domu, która jechała do remizy na Wolę. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## UPADKI DO KANAŁÓW

Przy ul. Leszczyńskiej 1, na terenie elektrowni warszawskiej, 24-letni Antoni Mank, robotnik (Marki), w czasie pracy, wpadł do kanału, głębokiego na kilka mtr. Mank oprócz ogólnego potłuczenia, doznał poranienia głowy. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

— Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej również w czasie pracy przy budowie tunelu, wpadł do kanału z wysokości kilku mtr. robotnik, 19-letni Czesław Chmielewski, (Piastów). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i lewego podudzia. Po opatrunku, Chmielewskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

# TEATRY

### REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

WYSTAWA TEATRALNA. Bardzo licznie zwiedzana jest Wystawa Teatralna w Salach Redutowych. Niezmiernie ciekawe eksponaty, obrazujące Teatr w Polsce od chwili jego powstania przykuwają uwagę zwiedzających.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 — 2 i od 4 — 11 wiecz.

TEATR NARODOWY. Dziś po przerwie kilkuletniej, ukaże się doskonała, pełna humoru komedja Bałuckiego „Grube ryby" w świetnej obsadzie z pp.: Mieczysławem Frenklem, nieporównanym odtwórcą roli głównej oraz z pp.: Lindorfówną, Lenerówną, Junoszą-Gostomskim, Justjanem (Pagatowicz), Bednarczykiem, Tadeuszem Frenklem, Skarżyńskim i Zejdowskim.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila amerykańska Laric'a „Gorączka nafty", ciesząca się wybitnem powodzeniem. Wykonawcy ról głównych pp.: Gorczyńska, Gellówna, Łaska, Rapacki, Wyrzykowski, Neubelt i inni cieszą się zasłużonem uznaniem.

TEATR POLSKI nieczynny do piątku włącznie. W sobotę premjera sensacyjnej komedji amerykańskiej p. t.: „Artyści" z Modzelewską i Jaraczem w rolach głównych.



TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych ciesząca się wielkiem powodzeniem nowa komedja Kaweckiego „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.



CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).